

od GŁOSU

Program — rzecz do-
bra. Gdy się go solid-
nie opracuje, wiadomo na-
stępnie do czego zmierzać
i jak urzeczywistniać nakre-
ślone cele. Kiedy sprawy
mają się inaczej? Zazwy-
czaj wtedy, gdy przysto-
wuje się zbyt wiele roz-
maitego rodzaju progra-
mów.

Przeprowadzone ostatnio
w trzydziestu gminach pięć
nastu województw badania
pozwoliły ustalić, iż samej
tylko służbie rolniej poru-
cza się w ciągu roku przy-
gotowywanie nieraz ośmiu
a bywa, że i dziesięciu
rozmaitych programów.

Nie jest to wszakże wszy-
stko, co opracować mus-
zą w biurach agronomo-
wie, zootechnicy i inne oso-
by, wchodzące w skład
gminnej służby rolniej; po-
nadto wymaga się od nich
dostarczania licznych mel-
dunków, pisemnych infor-
macji, sprawozdań. Zda-
niem Głównego Urzędu Sta-
tystycznego tylko trzecia
część tej pisaniny ma zwią-
zek z przepisową sprawo-
dawczością. Co więcej, wie-
le spośród danych, mozo-
nie zestawianych w gmi-
nach, władze wojewódzkie
mogłyby uzyskać prostszą
drogą: z wojewódzkich ur-
zędów statystycznych.

Badania o których mowa,
dotyczyły jedynie funkcjo-
nowania służby rolniej. Na
zasadzie analogii można jed-
nak przypuszczać, że rów-
nież urzędniczy gminni z in-
nych działów nie pozostają
bezcenni i także im znac-
ną część czasu pochłania
tworzenie programów, pla-
nów, zestawień. A wszy-
stko to dzieje się kosztem
operatywnej pracy.

Administracja terenowa
w Wielkopolsce cieszy się
— zastępowaniem — opinią
sprawnej, a częstokroć pra-
cującej przykładnie. Nie
mniejszą nie zawadzi, jeśli i
w tym regionie władze zwierz-
chnie zwrócą bacniejszą
uwagę — w związku z u-
jawnionymi nieprawidłowo-
ściami — na charakter
czynności wypełnianych
przez personel urzędów
gmin. Jak widać bowiem
zaburkawa mitręga pleni
się i ukrócić ją trudno, mi-
mo licznych w tej materii
dyrektyw.

WP

Zdaniem radzieckich specjalistów

Człowiek może przeżywać
w Kosmosie dłużej niż 140 dni

Zakończył się najdłuższy do-
tychczas w historii astronauty-
ki, 140-dniowy lot kosmicz-
ny Władimira Kowalonka i
Aleksandra Iwanczenkowa.
Podczas swej rekordowej eks-
pedycji kosmonauci 2 203 ra-
zy okrążyli naszą planetę,
przemierzając w przestrzeni
kosmicznej trasę o długości po-
nad 90 mln kilometrów. Ich
praca na pokładzie stacji orbi-
talnej „Salut 6” wniosła no-
wy, ważny wkład do naszej
wiedzy o Ziemi i o Wszech-
świecie. Wiele z zarejestrowa-
nych przez kosmonautów zjaw-
isk, jak np. nieznana dotych-
czas chmura, która nieoczeki-
wanie przesłoniła część połud-
niowej półkuli naszej planety,
czy też oglądane po raz pierw-
szy z orbity okołozemskiej za-
ćmienie Księżyca to nieocenio-
ny materiał dla naukowców
zajmujących się badaniem
przestrzeni kosmicznej.

Gdy lądownik statku kos-
micznego „Sojuz 31” zetknął
się z Ziemią w przewidzianym
miejscu na obszarze Ka-
zachstanu, kosmonauci zostali
natychmiast otoczeni troskli-
wą opieką lekarzy. Po pierw-
szych serdecznych powita-

niach z członkami ekipy po-
szukiwawczej wzruszonym, a
jednocześnie zmęczonym kos-
monautom zalecono maksymal-
ny spokój, unikanie wszelkich
zbędnych ruchów itp. Pierw-
sze minuty po powrocie z orbi-
ty w warunki grawitacji są
szczególnie ciężkie dla orga-
nizmu człowieka. Następuje
wówczas szybkie przemieszcza-
nie się krwi w organizmie i
jej gwałtowny odpływ od móz-
gu, co bez zastosowania środ-
ków profilaktycznych może
wywołać zawroty głowy, a nie-
kiedy nawet utratę przytom-
ności. Dlatego też lekarze już
w pierwszych chwilach po lą-
dowaniu szczególnie uważnie
kontrolowali samopoczucie kos-
monautów.

W. Kowalonka i A. Iwan-
czenkow wrócili na Ziemię z
poczuciem dobrze spełnionego
obowiązku. Kiedy okazało się,
że ich stan zdrowia jest dobry
— mieszczący się w granicach
normy, biorąc pod uwagę dłu-
gotrwały pobyt w warunkach
nieważkości — zostali przewie-
zieni do Kosmodromu w Bai-
konurze. Tutaj dopiero będą
się stopniowo przystosowywać

do przyciągania ziemskiego.
W pierwszym okresie tej inten-
sywnej readaptacji najważniejszą
sprawą jest nadal maksymal-
na oszczędność ruchów.

Lot W. Kowalonka i A. I-
wanczenkowa był najdłuższy z
dotychczasowych, jednak nie
chodziło tu oczywiście o samo
ustanowienie nowego rekordu.
Oprócz bogatego programu eks-
perymentów i badań nauko-
wych lot załogi stacji orbital-
nej „Salut 6” miał dostarczyć
odpowiedzi na pytanie, jak
długo bez szkody dla własne-
go zdrowia człowiek może
przebywać w stanie nieważko-
ści i wrócić później do warun-
ków przyciągania ziemskiego.
Taki właśnie jest cel stopnio-
wego wydłużania czasu trwa-
nia kosmicznych ekspedycji.

Osiągnięcia techniki pozwa-
lają obecnie na przeprowadza-
nie znacznie dłuższych niż do-
tychczasowe kosmicznych lo-
tów załogowych. Po pomy-
ślnym zakończeniu kosmicznej
wyprawy Kowalonka i Iwan-
czenkowa specjaliści radziec-
cy są zdania, że człowiek mo-
że przeżywać w Kosmosie
dłużej niż 140 dni. (PAP)

Uganda i Tanzania
w stanie wojny

Uganda i Tanzania pozosta-
ją w stanie wojny. Walki mię-
dzy wojskami obu krajów to-
czą się głównie w okolicach
tanzańskiego miasta Kavaka.
30 kilometrów na południe od
granicy Ugandy.

Agencja France Presse in-
formuje, że ze strony ugandyj-
skiej bierze w nich udział 2 000
do 3 000 żołnierzy wspieranych
przez czołgi i ciężką artylerię.

Oficjalny komunikat opubliko-
wany w Dar es Salam informu-
je, że oddziały tanzańskie zestrze-
liły w piątek dwa ugandyjskie
samoloty bojowe. Zdaniem stro-
ny tanzańskiej ich piloci starali
się zniszczyć most na rzece Ke-
gera w Kavaka, miejsce wokół
którego toczą się najbardziej za-
cięte walki ugandyjsko-tanzań-
skie. Tym samym, stwierdza ko-
munikat, wzrosła do pięciu lic-
ba samolotów wojskowych Ugan-
dy użytych w trwającym kon-
flikcie między obu krajami.

PAP

C. Vance o rozmowach SALT II
i współpracy z ZSRR

W Waszyngtonie w piątek, 3
bm, odbyła się konferencja
prasowa sekretarza stanu Cy-
rusa Vance'a. Stwierdził on,
że rokowania SALT dotyczą
podstawowych interesów Sta-
now Zjednoczonych i Związku
Radzieckiego, i dlatego obie
strony przywiązują do nich
tyle wagi.

W czasie ostatniego spotka-
nia w Moskwie — powiedział
sekretarz stanu, dokonano dal-
szych postępów w negocja-
cjach, a obie strony szukają
rozwiązania dla niezgodno-
ści jeszcze problemów. O-
becnie pracują delegacje obu
stron w Genewie, i jeśli oka-
że się to potrzebne, dojdzie
do kolejnego spotkania na
szczeblu ministrów spraw za-
granicznych.

C. Vance dodał, że rokowa-
nia SALT są zbyt ważne, aby
ograniczać ich przebieg jak-
imisi terminami. Szeft amery-
kańskiej dyplomacji wyraził
równocześnie nadzieję, że po-
rozumienie osiągnięte zostanie
w niezbyt odległej przyszłości,
być może nawet jeszcze w tym
roku. Vance stwierdził, że jed-
nym z tematów wymiany po-
glądów podczas ostatniego
spotkania w Moskwie była
sprawa broni neutronowej i

że problem ten został podnie-
siony przez Związek Radziec-
ki.

Vance potwierdził ponownie,
że długofalowym celem admi-
nistracji waszyngtońskiej jest
normalizacja stosunków dyple-
matycznych z Chinami.
Oświadczył jednak, że w spra-
wie tej nie toczy się obecnie
żaden potajemny dialog, a po-
wszechnie znane stanowisko
Waszyngtonu w sprawie Taj-
wanu nie uległo zmianie. Se-
kretarz stanu oświadczył rów-
nież, że USA nie mają zamiaru
podjąć eksportu towarów
o znaczeniu strategicznym do
Chin o czym poinformowano
kierownictwo radzieckie.
Wiele uwagi C. Vance po-
święcił również sprawom Bli-
skiego Wschodu i Afryki.

Na konferencji Międzynaro-
dówki Socjalistycznej, obradu-
jącej w kanadyjskim mieście
Vancouver, jej przewodniczą-
cy, przywódca zachodnonie-
mieckiej SPD, Willy Brandt,
wezwał Stany Zjednoczone i
Związek Radziecki aby szyb-
ko zakończyły rozmowy na te-
mat ograniczenia strategicz-
nych zbrojeń ofensywnych
(SALT II) i ratyfikowały po-
rozumienie w tej sprawie.

Współdziałanie oceanologów

Oceaniczne wichry „trójkąta
bermudzkiego” nie stwarzają
żadnego szczególnego zagrożenia
dla żeglugi — do takiego wniosku
doszli oceanolodzy radzieccy. Zakoń-
czyli oni właśnie badania w re-
jonie północnego Atlantyku pro-
wadzone w ramach wspólnego ra-

dziecko-amerykańskiego progra-
mu „Pollmode”.

Obejście naukowcy przystąpili
do opracowywania i analizy nau-
kowej zebranych materiałów i ob-
serwacji przygotowując wyniki do
wymiany z kolegami z USA. (PAP)

Aresztowanie
terrorystki

W Madrycie poinformowano, że
24 października aresztowano naj-
bardziej poszukiwaną terrorystkę
hiszpańską, A. Cayetano, 21-letnią
członkinię ugrupowania „Grapo”,
oskarżoną o udział w zamordowa-
niu dyrektora generalnego zakła-
dów penitencjarnych Jesusa Had-
dada, o zabicie policjanta i jedne-
go ze swych współtowarzyszy
podejrzanych przez organizację
o zdradę. Oskarżona jest rów-
nież o udział w kilku napadach
na banki. (PAP)

Pogrzeb E. Sznajdra

W Alei Zasłużonych na cmenta-
rze komunalnym na Powązkach w
Warszawie odbył się 3 bm. po-
grzeb Edwarda Sznajdra — zasłu-
żonego działacza państwowego i
społecznego. Ostatnio był on m.
in. podsekretarzem stanu w Urzę-
dzie Gospodarki Materialowej o-
raz prezesem Polskiego Związku
Piłki Nożnej.

W konducie pogrzebowym szli
m. in.: przedstawiciele najwyż-
szych władz partyjnych i państwo-
wych: Józef Kepa, Jan Szydłak,
Józef Teichma, Jerzy Łukasze-

Nagrody dla najlepszych

Rozpoczął się
II Ogólnopolski Sejmik MTN

W auli UAM w Poznaniu
rozpoczął się w piątek II O-
gólnopolski Sejmik Młodzie-
żych Towarzystw Naukowych.
Uczestniczą w nim uczniowie
szkół średnich z 26 województw
w kraju — członkowie towa-
rzystw i uczestnicy olimpiad
przedmiotowych. Uczniom to-
warzyszczą nauczyciele. Na obra-
dy przybyli także: wiceminis-
ter oświaty i wychowania —
Romuald Jezierski, kierownik
Wydziału Nauki i Oświaty KW
PZPR w Poznaniu — Jerzy Fi-
lipiak, naukowcy poznańskich
uczelnii z przewodniczącym Ko-
legium Rektorów — prof. dr
hab. Benonem Miśkiewiczem.

Sejmik jest trzecią prezenta-
cją dorobku Młodzieżowego To-
warzystwa Przyjaciół Nauk
woj. poznańskiego Skupia ono
w 16 specjalistycznych sek-
cjach ponad 400 najzdolniej-
szych uczniów szkół średnich.
Towarzystwem opiekują się

pracownicy uczelni. Celem o-
brad jest określenie roli, funk-
cji i zadań młodzieżowego ru-
chu naukowego na najbliższe
lata. Doświadczenia tego ru-
chu, jak powiedział wiceminis-
ter Jezierski, będą przydatne
dla zaprogramowania koncepc-
ji dwuletniej szkoły kierunko-
wej po dziesięciolecie.

Za współpracę z uczniami —
członkami MTPN Medale Ko-
misji Edukacji Narodowej otrzy-
mali: Akademia Medyczna, Po-
litechnika Poznańska oraz sied-
miu naukowców poznańskich
uczelnii. Nauczyciele opiekują-
cy się Towarzystwem otrzyma-
li nagrody ministra oświaty
i wychowania oraz kuralora,
zaś wyróżniającym się uczniom
wrecono nagrody kuralora
„Młode Talenty 76”.

Dzisiaj odbędą się obrady w
sekcjach z udziałem zaproszo-
nych gości. (bg)

Normalizacja stosunków PRL — RFN
w interesie obydwu społeczeństw

Dokończenie ze str. 1

dza komunikat — wiele uwagi po-
święcono dwustronnym stosunkom
gospodarczym, wskazując na ko-
nieczność dalszych wysiłków słu-
żących wzrostowi i większemu
zrównoważeniu wymiany towa-
rowej, oceniono pozytywnie sta-
ły rozwój wymiany kulturalnej. Obaj
ministrowie wyrazili gotowość an-
gażowania się na rzecz wzniesienia
celu, jakim jest wolne od uprzed-
zeń wychowanie młodzieży w du-
chu wzajemnego zrozumienia,
oraz dalszego działania w tym
kierunku, aby uwzględnić w tym
zakresie przy tym zalecenia wspólnej

Komisji d.s. Podręczników Szkol-
nych.

Jak głosi komunikat, w toku
wymiany poglądów na tematy
międzynarodowe, obie strony po-
twierdziły konieczność ciągłego kon-
tynuowania i posłabiania procesu
odprężenia, przetrzeźnienia zasad
stosunków między państwami w
oparciu o postanowienia Aktu Koń-
cowego KBWE.

Wyrażono zadowolenie z „dobrej
atmosfery i treści rozmów oraz
potwierdzenie, że będą one służyć
dalszemu pozytywnemu rozwojowi
stosunków”. H. D. Genscher zapro-
sił E. Weizsäckę do złożenia rewiz-
yty w RFN. (PAP)

Niepokoje

polityczne w Turcji

W czwartek wieczorem z wie-
zienia Sigmara w Strimbolu
zbiegło 13 prawicowych ekstremis-
tów, oczekujących na rozprawę
sądową. Okoliczności tej zuchwa-
łej ucieczki nie zostały całkowicie
wyjaśnione. Prawdopodobnie wię-
niowie wmieszali się w tłum od-
wiedzających i korzystając z nie-
uwagi strażników, bez kłopotu wy-
dostali się tą drogą na wolność.
Policja nadal przeczesuje miasto,
ale ślad po zbiegach zaginął.

Wkrótce po tym incydencie gru-
pa więźniów lewackich w tym sa-
mym zakładzie penitencjarnym
wszczęła rebelię na znak protestu
przeciwko dopuszczeniu przez
władze do ucieczki ich politycz-
nych antagonistów. Po 5 godzi-
nach w piątek nad ranem zwolni-
li oni przetrzymywanych w cha-
rakterze zakładników 8 strażni-
ków, po uzyskaniu ze strony
władz obietnicy wyjaśnienia wszy-
stkich okoliczności ucieczki oraz
poprawy warunków w Sigmara.

Agencja Reutersa przypomina,
że przed dwoma dniami z tego sa-
mego więzienia zbiegło 4 innych
neofaszystów. Sigmara jest jed-
nym z największych w Turcji za-
kładów penitencjarnych.

Tymczasem w czwartek w kra-
ju zanotowano nowe incydenty
terrorystyczne. (PAP)

Wystawa w Pałacu Kultury

Malarstwo
A. Sawickasa

W poznańskim Pałacu Kul-
tury otwarto w piątek, 3 bm.,
wystawę malarstwa Augustyna
Sawickasa. Urodzony w
1919 roku ten litewski artysta
malarz i historyk sztuki twór-
czością swą związany jest sil-
nie z Wilnem. Na poznańskiej
wystawie prezentowany jest
m. in. cykl pejzaży poświęco-
nych temu miastu.

Tematem prac Augustynasa
Sawickasa (na wystawie w Pa-
łacu Kultury pokazane są tak-
że akwarele i rysunki artysty)
jest także człowiek.

Jak czytamy we wstępie do ka-
talogu wystawy „nie w jego dzie-
łach nie ma z klasycznego chle-
du, zimnego mistrzostwa. Dzieła
jego — przeciwnie — oddychają
przeźraniem, przemawiają do wi-
dza, wzbogacają. Dzieje się to rów-
nież dlatego, że Sawickas oprócz
talentu posiada rzadką umiejęt-
ność obserwowania człowieka, je-
go codziennego życia, jego rado-
ści, dramatu, zwycięstwa nad ziem-
ią. I dlatego we wszystkim co tworzy
tyle jest stoicka. Dostojnie i w
przenośności”. (bran)

KRONIKA DNIA

KONFERENCJA GENETYKÓW

W Pałacu Działalności w Poznaniu spotkali się w piątek przed-
stawiciele kilku krajowych placówek dydaktycznych i naukowych,
uczestniczący w badaniach koordynowanych przez poznański Zakład
Genetyki Człowieka PAN. Zaprezentowano wyniki prac realizowa-
nych w lubelskiej i białostockiej Akademii Medycznych, instytu-
tach Psychoneurologicznym, Matki i Dziecka i Hematologii w War-
szawie oraz w Instytucie Biologii Molekularnej Uniwersytetu Ja-
giellońskiego w Krakowie. Dyskusja koncentrowała się wokół za-
gadnień genetyki człowieka, m. in. metabolizmu kwasów nuklein-
owych, rozwoju komórek białaczkowych oraz diagnostyki prenatal-
nej i wczesnego rozpoznawania wrodzonych wad przemiany mate-
rii. (Zr)

OGÓLNOPOLSKIE KONFRONTACJE FILMU AMATORSKIEGO

4 i 5 listopada odbędą się w Koninie Ogólnopolskie Konfrontacje
Filmu Nieprofesjonalnego, organizowane przez Federację Amato-
rskich Klubów Filmowych i miejscowy Wojewódzki Dom Kultury.
Jury i mieszkańcy Konina zobaczą ponad 50 filmów, które ubiegać
się będą o główną nagrodę konfrontacji — „Złotego konia”, ufundo-
waną przez wojewodę konińskiego. Przyznane zostaną także po trzy
pierwsze nagrody w kategoriach: filmu dokumentalnego, animowa-
nego i fabularnego. (woj)

SPOTKANIE ABSOLWENTÓW UCZELNI RADZIECKICH

Roli absolwentów uczelni radzieckich w realizacji programu To-
warzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej poświęcone było ogólno-
polskie spotkanie byłych studentów uczelni w ZSRR, które odbyło
się 3 bm. w Warszawie. Organizatorami spotkania byli Zarząd Główny
TPPR i Dom Radzieckiej Nauki i Kultury. Podczas spotkania
przypomniano rolę pomocy oraz wszechstronnej współpracy ze
Związkiem Radzieckim w urzeczywistnianiu programu przemian po-
litycznych, społecznych i gospodarczych w Polsce, w rozbudowie
naszego potencjału gospodarczego.

W spotkaniu wzięł udział minister nauki, szkolnictwa wyższego i
Techniki — Janusz Górski. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH” — POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz

i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa,

Zbigniew Sęk.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łącz.

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami: 665-718. Sekretariat red. naczelnego: 454-09. Zastępca red. naczelnego: 665-718. Sekretariat redakcji: 648-85.

Dział informacji: 665-939. Dział sportowy: 648-45. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczy-

ciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grud-

nia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

J-4

Dorobek i możliwości

POZNAŃSKIEJ
NAUKI RUSZENIE

Życiorysy uczonych składają się najczęściej z dłuższych lub krótszych okresów, zawierających rezultaty przemysłu, wyliczeń wreszcie — pracy własnych rąk nad skonstruowaniem nowego urządzenia lub odkryciem nieznanego prawa. W dziedzinie nauki trudno jednak wyznaczyć ścisłe — co do roku — czasy. Toteż pięć lat, które minęły od plenarnego posiedzenia wojewódzkiej instancji partyjnej w Poznaniu w 1973 roku, na którym przyjęto program działania w zakresie zwiększenia udziału poznańskiego ośrodka naukowego w przyspieszaniu społeczno-gospodarczego rozwoju regionu i kraju, można ocenić tylko w aspekcie zmian, jakie w tym środowisku, należącym do największych i najprężniejszych w Polsce, zaczęły się dokonywać.

Czy jednak istotnie — „coś się ruszyło”? Skonstatujmy: w tym niedługim przecięcie powstawały w Poznaniu nowe placówki, takie, jak Zakłady Polskiej Akademii Nauk: Biologii Rolnej i Patologii Doświadczalnej, a użelnienie od swoich programów wprowadziły nowe kierunki, jak choćby budownictwo rolnicze. Znałe tradycje, współczesne możliwości wielkopolskiego rolnictwa i przemysłu rolnospożywczego oraz potrzeby kraju przeżyły się do pogłębienia specjalizacji wielkopolskich placówek naukowych, czyniąc z nich niekwestionowane krajowe centrum wszechstronnych badań w zakresie problemów żywnościowych.

Al — nie tylko w tej dziedzinie. Poznańskie środowisko dało się również poznać z szybkości rozwoju badań molekularnych oraz z wartościowych i uznanych propozycji dotyczących metodologii nauki, ze znanych w świecie rezultatów w obróbce plastycznej metali, nowych technologii: uszlachetniania drewna, konstrukcji maszyn roboczych, pojazdów dla rolnictwa i silników spalinyowych, z nowoczesnego spojrzenia na medyczną rehabilitację i ortopedię oraz na potrzeby i metody wychowania.

Powiedzieć tylko — „coś się jednak ruszyło”, to przecież trochę za mało.

Dokładnie pięć lat później, w czerwcu bieżącego roku na temat umocnienia roli nauki w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju dyskutowali uczestnicy plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego partii. Kilka tygodni wcześniej o kierunkach rozwoju poznańskiego ośrodka naukowego mówiono jednak w miejscowych uczelniach, placówkach PAN, instytutach resortowych i ośrodkach badawczo-rozwojowych przemysłu. Uznano wtedy, że korzystne zmiany, które się dokonały w niedługim okresie, możliwe były przede wszystkim dzięki postępowi integracji środowiska. A jeśli tak, to — chcąc uczynić naukę rzeczywistym stimulatorem unowocześnienia gospodarki kraju — na sprawną organizację pracy, koordynację oraz integrację instytutów naukowo-badawczych i dydaktycznych trzeba zwrócić jeszcze większą uwagę. Nie miała w tym rolę Kolegium Rektorów i Oddziału PAN, środowiskowych zespołów i wspólnych komisji.

Oczywiście — wdrażanie rezultatów prac badawczych do praktyki społeczno-gospodarczej staje się problemem faktycznej wartości dociekań, prowadzonych dzięki znacznym nakładom finansowym przez tysiące pracowników naukowych. Nagrody państwowe, przyznawane przedstawicielom poznańskiego środowiska, znaczący udział uczonych w licznych międzynarodowych konferencjach można z pewnością uznać za symptomatyczny niemałych potencjalnych możliwości. Prawda jest także, iż rewolucyjne wynalazki nie rodzą się na przewalowym kamieniu. Ale właśnie dlatego o-

pracowana przez Tadeusza Ruta metoda kucia walców korbowych oraz wielkopolska rasa owcy wyhodowanej pod kierunkiem Zdzisława Sliwy to jednak niewiele.

Świadomie ograniczam się do przypomnienia najgłośniejszych dokonań przedstawicieli poznańskich placówek naukowych. Analogia do sytuacji w sporcie, gdzie znakomitemu „wyczynowi” nie zawsze towarzyszy odpowiednio silne „zaplecze”, jest zresztą pozorna — najwybitniejsze osiągnięcia naukowe mają przecież mocne wsparcie, zarówno materialne, jak i kadrowe. Co więc trzeba uczynić, by tuż za owymi „jaskółkami” przyszła prawdziwa wiosna zwiastująca urodzaj potrzebnych, oczekiwanych wynalazków?

Z pewnością już w fazie planowania badań naukowych oraz kształcenia i doskonalenia kadr winny ściśle ze sobą współdziałać Kolegium Rektorów, Kolegium Dyrektorów Instytutów Resortowych, Oddział PAN oraz Urząd Wojewódzki. Iż bowiem raz można się jeszcze spotkać z partykularnym traktowaniem zadań naukowo-badawczych, prowadzeniem tych samych lub podobnych badań przez kilka pokrewnych placówek? Zbyt często własną, unikatową aparaturę zamyka się jeszcze na klucz przed tymi, którzy jej nie mają, chociaż pilnie potrzebują, nie najlepiej funkcjonują niektóre środowiskowe laboratoria aparaturowe, nie mogą zadowalać ani serwisowe usługi w zakresie uruchomienia i naprawy aparatury ani informacja o szczególnie cennych urządzeniach. Z pewnością z dużym zainteresowaniem spotkałyby się stale aktualizowany informator o potencjale naukowo-badawczym, zawierający problematykę naukową, zakres ekspertyz prowadzonych przez placówkę oraz wykaz propozycji, gotowych do zastosowania w praktyce.

Wielkopolska jest w stanie zaproponować krajowi jeszcze więcej niż dotychczas sprawdzonych możliwości zwiększenia produkcji żywności. Tematy związane zarówno z tym zagadnieniem oraz z przechowywaniem, toksykologią, przetwórstwem, genetyką, ochroną roślin, mechanizacją produkcji roślinnej i zwierzęcej, aż po ekonomikę i organizację przedsiębiorstw rolnych — podejmowane przecież w Poznaniu, wymagają uważnej weryfikacji, a po rozpoznaniu możliwości poszczególnych placówek — trafnego doboru najbardziej kompetentnych zespołów realizacyjnych.

Właśnie dlatego korzystne dla urzeczywistnienia programu wyzwywania, uchwalonego na XV Plenum KC PZPR, byłoby m. in. powołanie środowiskowego zespołu koordynacyjnego i jego odpowiedników w uczelniach. Z pewnością również celowe byłoby specjalizowanie się przez poznański Oddział Przedsiębiorstwa Wdrażania Postępu Technicznego i Organizacyjnego „POSTEOR” w upowszechnianiu wyników badań z zakresu rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Nie oznacza to, że poznańskie placówki winny zaniechać lub ograniczyć inne badania, z korzyścią dla tematyki żywnościowej. Kraj potrzebuje przecież nowych źródeł energii, tzw. oszczędnych technologii, kolejnych odmian silników spalinyowych i elektrycznych. Dotychczasowe rezultaty prac badawczych przedstawicieli nauk humanistycznych każą oczekiwać pogłębienia specjalizacji w problematyce niemożnawczej, metodologii, historii, filozofii marksistowskiej, w zakresie wiedzy o początkach państwa polskiego, teorii prawa, językoznawstwa, geografii ekonomicznej, etnografii, teorii wychowania. Poznańscy naukowcy, dysponujący uznanym dorobkiem, do skarbnicy wiedzy nadal będą wносить cenne wartości.

ZYGUNT ROLA

Światła
Moskwy

CAF — TASS

Wielkopolska
pod koniec I wojny

W cyklu publikacji „Polska 1918—1978” przedstawiamy problemy i dokonania sześćdziesięciolecia. Dotychczas wydrukowaliśmy teksty ludzi nauki — profesorów Janusza Pajewskiego, Jerzego Topolskiego i Antoniego Czubińskiego oraz publicystów „Głosu Wielkopolskiego”. Autorem artykułu, który dzisiaj za miesiąc zostanie opublikowany, jest historyk, zastępca dyrektora Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Poznaniu, prof. dr Stanisław Nawrocki.

W lecie roku 1918 ostatecznie nie załamała się siła armii niemieckiej, kiedy nie powiodła się wielka lipca ofensywa na froncie zachodnim, nad Marną. Wojska francuskie oraz amerykańskie i angielskie podjęły ofensywę, która wypierała Niemców z ich dotychczasowych pozycji w kierunku granicy. Oznaki, że wojna jest dla Niemców przegrana, wystąpiły zresztą już wcześniej, gdy nie udało im się odnieść błyskawicznych zwycięstw.

Przeciągająca się wojna spowodowała wyczerpanie gospodarki całego Niemiec, w tym także znajdującej się w ich granicach Wielkopolski. Powodem było podporządkowanie ekonomiki potrzebom wojska. Przed wszystkim rujnowane tu było rolnictwo: brakowało maszyn i narzędzi, nawozów sztucznych, koni jako siły pociągowej, obniżali się plony, jak też zmniejszało pogłowie bydła i trzody chlewnej. Na rolników nakładano wysokie kontyngenty podstaw produktów rolniczych, np. w okresie 1917/18 pozostawiono na potrzeby prowincji poznańskiej tylko 14,5 procent zbioru ziemniaków.

Zastój zapanował także w przemyśle z powodu braku maszyn i urządzeń technicznych oraz braku surowców. Rekwirowano poza tym na po-

trzeby wojskowe wszelkie metale, m. in. dzwony kościelne, mosiężne klamki itp. Wystąpiły również wielkie trudności z powodu braku siły roboczej: prawie wszyscy mężczyźni, którzy zostali do służby wojskowej, a zastępowali ich kobiety, które nie mogły podjąć wszystkich obowiązków. Szczególnie w upadku znajdowało się, bardzo w Wielkopolsce rozwinęte, rzemiosło. Również tu brakowało rąk do pracy i surowców oraz narzędzi.

Powszechnym zjawiskiem stało się niedożywienie ludności. Z powodu braków w zaopatrze-

ku wojny zorganizowano w Poznaniu siedem strajków na ogół zakończonych wywalczeniem przez robotników nieco lepszych warunków pracy i życia.

W związku z wybuchem i przebiegiem wojny z całą ostrością wystąpiła sprawa polska. Ludność polska była przekonana, że wynikiem wojny będzie klęska Niemiec i odbudowa państwa polskiego. Niemcy zaznaczali to swoim stosunkiem do Polaków. Bo władcom zaborem zależało na zapewnieniu sobie lojalności ludności polskiej, w związku z powoływaniem mężczyzn do wojny oraz do prac na potrzeby wojenne.

Mimo to jednak nie rezygnowano z większości dotychczasowych form kursu antypolskiego. Nadal kontynuowano akcję osadnictwa niemieckiego, próbując sprowadzać chętnych mimo trudności wojennych. Władze nadal dysponowały wielkimi funduszami na popieranie germanizacji, zwłaszcza na popieranie działalności organizacji niemieckich. Kroki podejmowane w kierunku pozyskania ludności polskiej dla polityki niemieckiej były drobne. Polegały głównie na łagodniejszym interpretowaniu ustaw antypolskich. W roku 1917 przyznano np. pewne ulgi w zakresie nauki i religii w języku polskim, zniesiono tzw. paragraf kagańcowy o zakazie używania języka polskiego w życiu publicznym.

Administracja pruska w prowincji poznańskiej — od lat przewyznaczona do nienawiści wobec Polaków — torpedowała i utrudniała urzeczywistnienie tych drobnych ustępstw. Poza tym racjonalistycznie na stawianą Niemcy nadal byli

Dokończenie na str. 6

STANISŁAW NAWROCKI

Mełty czasy, kiedy pracownik przyjmując posadę w nowym zakładzie pytał wyłącznie o zarobki. Co najmniej w tym samym stopniu interesują go dziś warunki pracy, w szerokim znaczeniu tego słowa. Robotnik z odlewni nie szuka pracy czystej i spokojnej, bo taki, nikt nie słyszał o takim problemie. Tu i ówdzie udzielano pożyczek, jak zawsze, ale problemu w skali społecznej nie było. Teraz stanowią on istotną sprawę w budżecie socjalnym zakładów pracy. W roku 1975 młodym małżeństwom udzielono bezzwrotnych pożyczek w wysokości 8 mln złotych, w roku 1977 — 47 mln zł, w roku

Coraz więcej pieniędzy pochłania finansowanie obozów i kolonii letnich dla dzieci i młodzieży (w ciągu ostatnich dwóch lat dopłaty wzrosły o około 4 procent). Istotnej pomocy udziela się także młodym małżeństwom. W czasach, gdy w gąszczu powojennej ukazał się wyżej cytowany artykuł, nikt nie słyszał o takim problemie. Tu i ówdzie udzielano pożyczek, jak zawsze, ale problemu w skali społecznej nie było. Teraz stanowią on istotną sprawę w budżecie socjalnym zakładów pracy. W roku 1975 młodym małżeństwom udzielono bezzwrotnych pożyczek w wysokości 8 mln złotych, w roku 1977 — 47 mln zł, w roku

Z życia wzięte

Komu wczasy?

bieżącym zakłady zaplanowały na ten cel kwotę trzykrotnie wyższą.

Wszystkie te liczby świadczą o wysiłkach, podejmowanych przez pracodawcę, nie ilustrując zresztą wszystkich świadczeń. Nie mówią nam natomiast o tym, w jakim stopniu są zaspokajane potrzeby ludzkie. I to stanowi najtrudniejsze zagadnienie, ponieważ realizacja tych potrzeb odbywa się w sposób pasywny. Pracownik zgłasza je, ale zakłady pracy nie mają na ogół własnej, dostatecznej orientacji na temat warunków życia pracownika, nie mówią już o tym, że nie kształtują jego potrzeb. Nie ma szczególnych analiz dotyczących ludzi pracujących w najcięższych warunkach. Brak wiedzy na temat chorych, którym winno się w pierwszej kolejności przyznać sanatorium. Wiadomo natomiast, że pracownicy dojeżdżający ze wsi w znacznie mniejszym stopniu korzystają z funduszu

socjalnego niż inni, a ludzie ci stanowią w niektórych przedsiębiorstwach około 60 procent załogi. Pytanie: czy fundusz socjalny jest rozdzielany sprawiedliwie — pozostaje otwarte.

Fundusz socjalny, będący narzędziem polityki społecznej prowadzonej przez państwo, ma przede wszystkim na celu łagodzenie dysproporcji pomiędzy różnymi grupami pracowników. Czy dostatecznie służy on temu celowi? Odpowiedź nie jest jasna. Z badań, które przeprowadził ostatnio Instytut Marksizmu-Leninizmu, wynika, że ponad 65 procent respondentów wypowiedziało się za zmniejszeniem rozpiętości społecznych, natomiast tylko 10 procent uznało je jeszcze za zbyt małe (badania nie dotyczyły funduszu socjalnego, ale problemu w ogóle).

Wiele zakładów pracy wydaje z funduszu socjalnego znacznie więcej pieniędzy, niż pozwala im na to ustawa. Świadczy to zapewne nie tylko o rosnących potrzebach ludzkich, ale i o sposobie gospodarowania pieniędzmi. Ciśnienie tych potrzeb wydaje się zrozumiałe nie tylko przez naturalny fakt ich wzrostu. Sprawy socjalne zaniedbywane w latach 60-tych, będące wówczas „piątym kołem u wozu” dla każdego niemal zakładu pracy, nagle dały o sobie znać ze zdwojoną siłą. Dlatego nie można mieć pretensji do zakładów, które chcą sprostać im w jakimś stopniu, choćby popadały przez to w deficyt. Wydaje się jednak, że polityka społeczna wkracza w nowy etap, że nadchodzi moment, kiedy bez analizy potrzeb, bez świadomego zmniejszenia wybuchających pretensji jednych grup społecznych i niedostrzegania znikomości innych — choćby nie ujawniających — nie można prowadzić już dziś polityki społecznej. Bojowe zadanie pracownika socjalnego polega obecnie chyba na tym, aby nie tylko dać temu, kto się najgłośniejszym upomina, ale także i temu, który nie prosi, lecz na którego wskazuje wnikliwie przeprowadzona analiza potrzeb.

ANNA JAGLIŃSKA

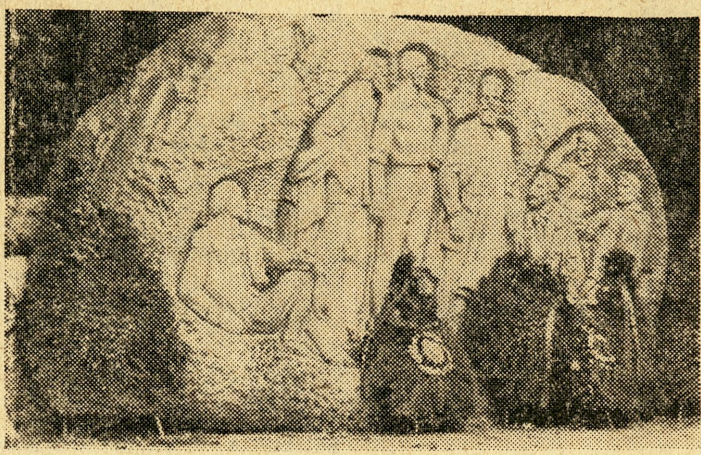
Zapiski bułgarskie

W Gabrowie nie tylko żartują

Wywiad z Dymitrem Minczewem — sekretarzem Komitetu Okręgowego Bułgarskiej Partii Komunistycznej w Gabrowie

Mieszkańcy Gabrowy znają się ze swego nieprzeciętnego poczucia humoru, przy czym — co jest zresztą cechą rzadką i szczególnie cenną — ostrze dowcipu kierują głównie w samych siebie. Budowa Domu Humoru i Satyry, międzynarodowe festiwale poświęcone tej problematyce — rozśmiały imię Gabrowy w Europie. Jednak liczne pamiątki z przeszłości, rozsiane w waszym mieście i okolicy, zakłady przemysłowe wkomponowane w górskie otoczenie — świadczą o tym, iż gabrowianie potrafią nie tylko żartować...

— Będę operował liczbami: zarówno pod względem obszaru jak i ludności nasz okręg (odpowiednik województwa —



Miejsce założycielskiego zjazdu partii w gabrowskich górach upamiętnia głąz z płaskorzeźbą ilustrującą to historyczne wydarzenie.

Fot. — autor

przyp. red.) należy do najmniejszych w Bułgarii, natomiast pod względem wartości produkcji przypadającej na jednego mieszkańca zajmuje pierwsze miejsce w kraju. Jest to rezultat nieprzeciętnego rozwoju naszego okręgu w Bułgarii socjalistycznej. Jeśli w roku 1944 wartość rocznej produkcji Gabrowy wynosiła 22 miliony lewa, to w roku bieżącym osiągnie 800 milionów lewa. Nasz udział w krajowej produkcji maszyn wynosił wówczas 7 procent, obecnie 45—47. I jeszcze jedna informacja — udział rolnictwa w gospodarce naszego okręgu nie przekracza 5 procent — reszta to przemysł.

— Co zadecydowało o tym, że stosunkowo niewielkie, bo niespełna 100-tysięczne Gabrowa waży tak mocno na ekonomice kraju?

— Trzy podstawowe czynniki: strategiczna droga z północy na południe przez pobliską przełęcz Szipka, źródło taniej energii w postaci wód rzeki Jantry, wreszcie lasy, a więc drewno, materiał. A przede wszystkim ludzie. Jak zauważyliście — gruntów ornych u

nas mało, przeważają lasy, góry. Dlatego mimo wymienionych, sprzyjających czynników — ludzie nie dostali tu niczego za darmo. Mogli liczyć jedynie na swoje ręce, rozum, na swoją zapobiegliwość i inicjatywę. Dlatego już w XIX wieku byli znani z tego, że potrafili zrobić „coś z niczego”. Może nawet zaczęli z tym niekiedy przesadzać — uśmiecha się sekretarz — stąd te opowiadania o gabrowskich „fortelach”.

— Zobaczyłem wiele dowodów na to, że wraz z rozwojem ekonomicznym rozdzieli się w waszym okręgu rewolucyjnie tradycje bułgarskiej klasy robotniczej. Przypomina to również tablica pamiątkowa na gmachu waszego Komitetu...

partyzancki, w którym walczył i zginął śmiercią bohatera najmłodszy partyzant Bułgarii — Mitko Palauzow.

Dodajmy wreszcie, iż w roku 1886 ukazała się w Gabrowie pierwsza w Bułgarii gazeta socjalistyczna „Rosica”, tutaj wydano po raz pierwszy dzieło Karola Marksa „Praca najemna i kapitał”. W Gabrowie w roku 1835, z inicjatywy kupca Wasyla Aprilowa, otwarto pierwszą bułgarską średnią szkołę świecką, a pięć lat później pierwszą świecką bibliotekę.

— Tak różnorodne i — jak zauważyłem — z pięciuset lat kultywowane tradycje mają z pewnością niemały wpływ na współczesność Gabrowy?

— Tradycje te podtrzymujemy i wzbogacamy współczesnymi formami i środkami.

— W czym się to wyraża?

— We wszystkich przemianach ilościowych i jakościowych, jakim podlega nasza gospodarka. To właśnie gabrowski okręg rozpoczął w Bułgarii rekonstrukcję i modernizację przemysłu, przechodząc w ten sposób od ekstensywnych do intensywnych metod gospodarowania. Tutaj, dzięki powstaniu Instytutu Maszynowego i jego baz naukowo-badawczych w największych zakładach produkcyjnych — pogłębia się związek między nauką a przemysłem. Pamiętamy, że dziesięć lat temu Gabrowo to już nie dawny „bułgarski Manchester”, w którym dominowało włókiennictwo. Przemysłowy pejzaż miasta i regionu określają teraz zakłady budowy dźwigów transportowych, budowy wagonów, przyrządów pomiarowych, mechaniki precyzyjnej, kabli, armatury sanitarnej i inne, wśród nich oczywiście przemysł lekkiego: dziewiarskie, obuwnicze, obróbki skóry, wyrobów plastycznych i tak dalej.

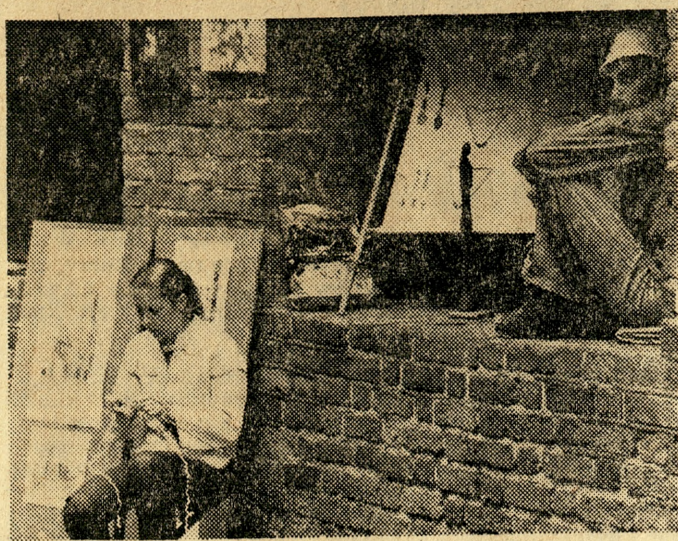
— O mieszkańcach Gabrowy krąży mnóstwo anegdot, a to, że skracają kotom ogony, by nie wypuszczać z domu za duży cieplota, (przez uchylone dla kota drzwi), a to, że na noc zatrzymują zegary, by nie chodzili „na próżno”, nawet pomnik założyciela miasta, Raczko Kowacza, postawili — co jest już faktem — na skale wystawiają z rzeki, bo szkoda im ponosić było ziemi. Nie ulega jednak wątpliwości, iż bez takich właśnie cech, jak gospodarność, oszczędność i przedsiębiorczość nie byłoby dzisiejszych osiągnięć Gabrowy?

— Dlatego nasze pokolenie nie tylko nie obraża się na dawne gabrowskie anegdoty, lecz wymyśla ciągle nowe...

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI



Oczekiwanie
na
nabywcę

Polskie kwiaty na Père-Lachaise

Pierwszy listopada, to dzień wspomnień, wzruszeń, powrotów do lat minionych. Polacy, którzy w tym czasie znajdują się w Paryżu, odwiedzają Père-Lachaise. Na ogromnym cmentarzu szukają polskich śladów. Nawet z planem w ręku nie jest to najłatwiejsza sprawa. Przy niezliczonej ilości dróg i ścieżek wodzących do poszczególnych części cmentarza, łatwo pociągnąć. Miejsce to warte jest jednak zwiedzenia.

W Święto Zmarłych, jak każdego innego dnia w roku, przechadzają się tu turyści, którzy trafili do Paryża poza sezonem. Większość grobów pokryta jest po prostu połówkami liści — natura sama zadbała o przystrój ich na święto. Spacer starą częścią cmentarza robi duże wrażenie. Wzdłuż alejek pobudowano kiedyś domki o spiczastych dachach z licznymi wieżyczkami — dla upamiętnienia tych, którzy w nich spoczywają. Dziś większość drzwi do tych grobowców jest pordzewiała.

W nowszych partiach Père-Lachaise, gdzie pomniki bardziej przypominają spotykane na polskich cmentarzach, zauważa się niekiedy, że 1 listopada do święta zmarłych. Najpopularniejszym sposobem przystrajania grobów jest ustawianie doniczek z chryzantemami. Ta skromność, wręcz ubóstwo, rozczarowuje nieco nas, przyzwyczajonych do wieńców z kwiatami, swierkowych gałązek, migocących świeczek.

Coś z tej polskiej atmosfery odnajduje się jednak na odległym, francuskim cmentarzu. W oznaczonej numerem jedenastym części cmentarza, przy niezbyt szerokiej, pełnej drzew alejce, znajduje się grób Fryderyka Chopina. O każdej porze roku pielgrzymują tu zwiedzający Paryż rodacy. Biały pomnik jest zawsze przystrojony kwiatami.

Pierwszego listopada jest ich szczególnie dużo. Najbardziej rzucający się w oczy akcent to biało-czerwony wieńiec od polskiego konsul generalnego. Oprócz niego jest ogromnie dużo kwiatów, wszelkich barw i gatunków. Nie ma typowych, francuskich doniczek. Wazonów sa po brzegi wypełnione kwiatami, bukiety leżą w załamaniach pomnika, u jego stóp, wszędzie, gdzie tylko mogą się utrzymać. Wreszcie są światła — świeczki, znicze — takie same, jak na naszych cmentarzach. Ich woń miesza się z zapachem kwiatów, jesieni, tworząc na skrawku francuskiej ziemi typowo polską atmosferę tego dnia. Dlatego przychodzi tu Polacy, mieszkańcy w stolicy Francji, będący w niej czasowo. Na pustawym o tej porze roku cmentarzu właśnie to miejsce jest żywe. Ci, którzy szukali go i znaleźli, przystają wzruszeni. Składają kwiaty, często stawiają obok innych następna świeczkę. Grób Chopina tego nietypowego dnia, to miejsce polskiej zadumy w Paryżu.

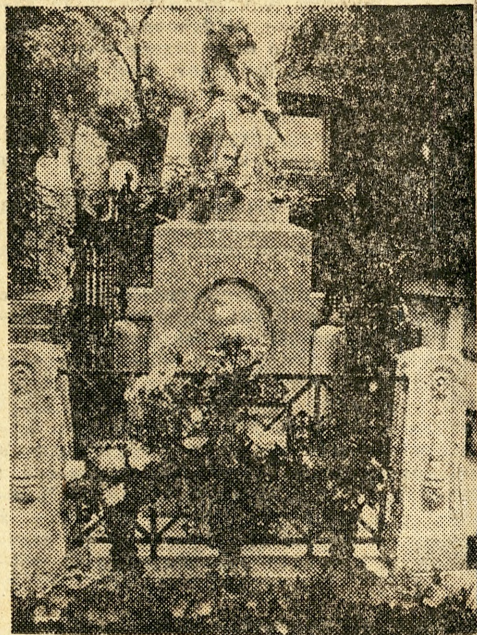
Zdarzają się też niespodzianki — przypadkowe spotkania znajomych, którym kazała tu przyjąć nostalgia, czasem zwykła ciekawość lub dusza turysty. Przed grobem Cho-

pina przechodzą również ci, dla których był on tylko słynnym w świecie kompozytorem, a nie wielkim rodakiem. Nie przynoszą kwiatów, ale przystają, i chyba też w jakiś sposób są wzruszeni odświętną atmosferą, przy jednym tylko grobie w tej okolicy.

Fryderyk Chopin jest najsłynniejszym, ale nie jedynym Polakiem, spoczywającym na Père-Lachaise. Wędrówka prowadzi też przed grób Balzaka. Napisy po prawej i lewej stronie pomnika ozdobionego popiersiem francuskiego pisarza przypominają, że spoczywa tu także Ewelina Hańska — „Hrabina Ewa Rzewuska, wdowa po Honoré de Balzac, urodzona w zamku Pohrebyszcze, 6 stycznia 1805, zmarła w Paryżu 9 kwietnia 1882”. W tym samym grobie pochowani są też bliscy pani Hańskiej — córka Anna oraz zięć. Im również przynoszą polski kwiatek w Dniu Zmarłych.

W części cmentarza, gdzie dzisiaj chowa się przywódców i działaczy francuskiego komunizmu, wśród starszych grobów można odnaleźć jeszcze jedno polskie miejsce. Spoczywa tu Walery Wróblewski, który Polsce przysłużył się swą walką w Powstaniu Styczniowym, a Francji — udziałem w Komunie Paryskiej, której generałem był w okresie od 18 marca do 28 maja 1871 roku. Kamiennie popiersie przypomina postać naszego rodaka. Na płycie pokrywającej grób napis w języku francuskim głosi: „Bohaterkiemu Synowi Polski — Lud Paryża”. To miejsce, to jeszcze jeden przystanek zaduszkowej trasy, jeszcze jeden ślad polskiej pamięci.

ZOFIA WIESIOŁOWSKA



Grób Fryderyka Chopina.

Fot. — Azenstave-Bard

Rodowody Powstania Wielkopolskiego

Zanim zabrzmiał złoty róg

matki wpajały swoim dzieciom poczucie polskości za pomocą ułożonych przez Władysława Bełzę wierszowanych pytań i odpowiedzi:

— Kto ty jesteś? — Polak mały.

— Jaki znak twój? — Orzeł biały.

— Gdzie ty mieszkasz? — Między swymi.

— W jakim kraju? — W polskiej ziemi.

— Czym ta ziemia? — Mądrością.

— Czym zdobyta? — Krwią i bliźnią.

— Czy ją kochasz? — Kocham szczerze.

— A w co wierzysz? — W Polskę wierzę.

Inny powstaniec — Walenty Matuszak wspomina. „Ojciec mój był kolejarzem i posiadał małe gospodarstwo rolne. Matka wcześniej nas osierociła; ojciec licząc gromadkę (jedenaście dzieci) wychowywał sam. Szkołę, jak wszyscy w Wielkopolsce w tym czasie, ukończyłem w języku niemieckim. Polskiego uczyliśmy się w domu...”

Działo się tak i w rodzinach folwarcznych. Ludwik Krajniak opowiada: „Rodzice dbali o nasze wychowanie w duchu narodowym. Mielśmy zawsze w domu polskie pisma: „Gazeta Gruzdzka” oraz „Przewodnik Katolicki”. Rodzice opowiadali nam o historii Polski o królu Jagiellu, co sprzął Krzyżaków i o Janie Sobieskim, który pobli Turków i oswobodził Wiedeń. Jednakże ze szczegól-

ną sympatią mówiono o Tadeuszu Kościuszkę i uczono nas wierszy o naczelniku w chłopskiej sukmanie (...) Chciano z nas zrobić Niemców. Tej germanizacji sprzeciwiali się nasi rodzice, uczono nas w domu polszczyzny i czytania po polsku...”. Inny fonał — powstaniec — Józef Klimowicz podał. „Obowiązkową naukę szkolną rozpocząłem 1 kwietnia 1905 r. (w Niemczech przed I wojną światową rok szkolny rozpoczynał się na początku kwietnia — JP) w szkole ewangelickiej w Kobylicu powiat Wągrowiec. Jedyną nauczycielką tej szkoły, Niemiec Wolke uważała za słuszną zaproponować moim rodzicom oddanie mnie do szkoły sześcioklasowej w Wągrowcu celem pójścia do szkoły średniej (gimnazjum). Rodzice nie skorzyli z tej oferty, mimo że za

pewniono mi bezpłatną bursę i naukę. Nie zgodziłem się tylko dlatego, aby nie wychowano mnie w duchu niemieckim”. A przecież przed ich synem otwierała się szeroka droga do awansu społecznego i pieniężnego!

Na straży tych domowych fortów, stały też rodzinne tradycje walki z bronią w ręku. Oddajmy głos Henrykowi Śniegockiemu „Dziadek mój Kazimierz już w latach 1846—1848 poniósł ciężary na rzecz ówczesnego powstania, umarł w 1852 r. Babcia z domu Maria Sempołowska umarła w 1895 r. Stefania Sempołowska była brataneką mej babki, a więc moją ciotką. Mój ojciec Józef i pięciu stryjów brali udział w powstaniu styczniowym...” Z tą samą dumą o przodkach opowiada syn stelmacha z Chłapowa (gmina Środa) — Józef Idaszak: „Wychowany byłem w duchu patriotycznym. Dziadek mój kosynier brał udział w 1848 r. w bitwie pod Miłoszami”. Franciszek Nogaj z Przepedowa miał pradziada w kosynierce, dziada w powstaniu styczniowym, „Od dzieci-

Jak to się stało, że po czterech latach krwawej wojny, Wielkopole — nie oddając broni i nie zrzucając zniechęconego mundu niemieckiego, lecz przypływając do rękawów białoczerwonych opasek — szli do nowej walki? Jak to się stało, że matki, żony i siostry opłakawszy poległych na obcych frontach, nie zatrzymywały wracających, lecz wyposażały ich w prowiant i zęgnały na nowo? Dlaczego wyrosł z błogosławieństwem rodzicielskim lub bez niego wymykał się do tworzących się oddziałów? Nikt przecież nie wysyłał kart mobilizacyjnych, nie słyhać było pobudek zagranej na złotym rogu przez Jasia z „Wesela” Wyspiańskiego.

Nie szukajmy na te pytania odpowiedzi w syntetycznych pracach historyków. Oni patrzą na wydarzenia jakby z lotu ptaka, w dużym skrócie. Wyjaśnienia znajdziemy raczej we „Wspomnieniach powstańców Wielkopolskich”. W tej „małej” historii — historii poszczególnych rodzin, pisanej i przekazywanej ustnie z pokolenia w pokolenie.

To właściwie była ostatnia mobilizacja. Poprzedziły ją inne. Pierwsza wzywała do posyłania za kordon posiłków — na powstanie listopadowe, druga — podwalała rzemieślników, chłopów i służbę folwarczną w 1848 r., następne wzywały o pomoc powstańcom styczniowym do obrony zagrożonego języka i kultury ojczyzny, każdego skrawka ziemi polskiej, każdej chałupy. Każda z tych mobilizacji wyznaczała inną broń. Raz było to strzelby i kosa, drugi raz — praca uparta i gromadzenie środków finansowych, koncentrowanie sił materialnych i duchowych w ramach organizacji, przejęcie przez domy rodzinne funkcji szkoły polskiej dla najmłodszego pokolenia. Był także folklór z pieśnią narodową, z na dziejami-przepowiedniami. Do świadczenie uczyło, jak przeżywać się przez gesty sieć antytypskich ustaw. Jak ten lud można było pokonać, gdy twierdzą był każdy próg, gdy obron na załogę stanowili wszyscy, od starców po dzieci, dowódcami zaś byli także matki.

Ignacy Górczyński pisze we wspomnieniach, jak właśnie

„Warszawski alchemik“

Ten co grację przywraca...

Pisano o nim, że „jest jakby żywą kroniką starej Warszawy”. „czarodziejem Królewskiego Szlaku”. W opasłej księdze pamiątkowej poświęconej, zdaniem, dedykacji — Wiecha, Elżbiety Barszczewskiej, Jana Kreczmara, Ireny Santor, Arnolda Szyfmana, Jarosława Iwaszkiewicza...

Diuga, bardzo długa lista nazwisk sławnych i uznanych... Pisma poważne, urzędowe, stwierdzające np. że „Mistrz... uzupełnił połamaną część zabytkowego pastorału i dorobił z muszli perłowej 55 szczegółów”.

I bardzo frywolne: „Mówią plotkarze, ja wierzę im święcie, że nawet boskiej Wenus Kallipidze, zlepił pan Gracjan to trudne pęknięcie, które... nie powiem nic więcej, się wstydzę”. Podpis — Ludwik Hieronim Morstin.

W kilku metrach kwadratowych zatłoczonej do granic możliwości maleńkiej pracowni zamknięty został inny, tajemniczy świat. Jakże mocno kontrastujący z ruchliwym, hałaśliwym Krakowskim Przed-

mieściem, pełnym wielkomięskiego szumu i gwaru. A przecież dzieli te dwa światy jakże niewiele — zwykłe drzwi i tabliczka z napisem: „W pospiechu pracuję, proszę nie przeszkadzać”.

Ten nastrój tworzy i mato- wy błysk stalowych kling szabel i cisza przerywana od czasu do czasu dźwiękiem starych pozytywek, i Amor z anielską twarzą, stojący w oszklonej gablocie... Misterium półek z proszkami, kryształkami, słojami farb i narzędziami, wygitymi w przedziwne kształty.

Z konwencji wylamuje się tylko ten proporcek z podpisanymi członków bokserskiej kadry na belgradzkie Mistrzostwa Europy. To rodzaj hołdu składanego starszemu koleźce — bokserskiemu championowi z 1922 roku, zapaśnikowi ze szkoły legendarnego Pytlasńskiego i „Samsona 40 stanów USA” — Aleksandra Balcerkiewicza.

Ale czas jest już najwyższy, aby przedstawić czytelnikom naszego bohatera. To Gracjan Lepianko, „sąsiad” spiżowego

Kopernika z Krakowskiego Przedmieścia — artysta, konserwator dzieł sztuki, „lekarz chorych przedmiotów”.

Bo właśnie codzienny kontakt ze sztuką wypełnia pracowite życie Mistrza Gracjana. Na trzydziestym wizerunku widnieje napis: „Gabinet naprawy dzieł sztuki — rok założenia 1931”. A przecież droga do dzisiejszego lokaliku przy Krakowskim Przedmieściu 10 wcale nie była prosta i łatwa... Były lata chude i lata tłuste...

Było i tak, że została proza życia i „sztuka” przez małe „s” niestety pisana — wyroby Wedla z etykietami Gracjana Lepianka oraz kawiarniane i sklepowe szyldy, rodem spod jego ręki.

Dzisiaj Mistrz ratuje od zniszczenia przedmioty z fajansu, kości słoniowej, perłowej masy, brzoń, instrumenty muzyczne, ikony i obrazy. Wiech napisał dziękczynną dedykację „Mistrzowi Gracjanowi Lepianko, który niejednej upadłej (ze stołu) markizie przywrócił poprzednią grację”, zaś Tadeusz Breza wyraził

swe „podziękowanie za opiekę nad pacjentami z mieszkaniem”.

Jest przedstawicielem zawodu, który zamiera. Z niedostatku dopływu świeżej, młodej odżywczej krwi. „Poeta swego zawodu” (Anatol Stern). „mistrz w swym artystycznym zawodzie” (Arnold Szyfman), jak wielu innych, jemu podobnych nie ma swego następcy. W erze komputerów, lotów w Kosmos i mechanicznych robotów niełatwo być magiem, który przemysłowymi miksturami, klejem i farbą ożywia obra- cane w proch ludzką nieuwagą piękno.

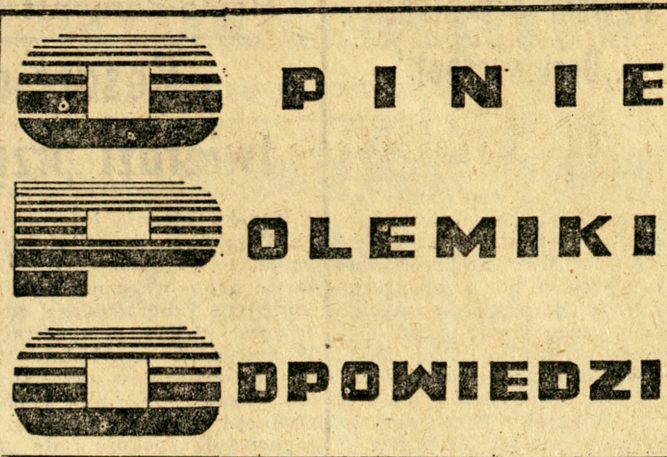
Tadeusz Bocheński napisał: „Jeśli mi kiedy pęknie serce... Panie Lepianko, w Wasze ręce...”.

Gracjan Lepianko dwoi się i troi, zaś alchemia w połączeniu ze zręcznością rąk daje rezultaty zaiste wspaniałe! Świadczy o tym dobitnie prace opuszczające skromny lokal przy Krakowskim Przedmieściu i nieustający napływ klientów.

Cytat z budrewiczowskiego „Bedekera Warszawskiego”: „to pięknie tak się w tym zawodzie nazywać: Gracjan Lepianko”...

Nie ja więc pierwszy piszę o tym jednym w swoim rodzaju „Gabinie sztuki” i jego właścicielu. Lecz zapewne także i nie ostatni.

JANUSZ-WŁODZIMIERZ ADAMOWSKI



KSZTAŁTOWANIE POSTAW

Wysoko cenię w Waszym dzienniku to, że nie ma prawie numeru, by czytelnik nie znalazł jakiegoś artykułu traktującego o sprawach postaw ludzkich, moralności i wychowania. Wynika z tego, że redakcja przykłada do tych zagadnień bardzo dużą wagę. Za to należy się uznanie od wszystkich, którym leży na sercu etyczny poziom społeczeństwa. Mniemam, że skłanianie ludzi do przemyslenia takich właśnie spraw, jak stosunek do innych, do pracy, do obowiązków społecznych, wreszcie do ojczyzny, i w ogóle do sprawy współczesnego poimowania patriotyzmu, nie może pozostawać bez echa. Niewłaściwość postaw wynika bowiem przeważnie z tego, że ludzie nie zastanawiają się nad skutkami niektórych swych poczynań. Odnosi się to zarówno do naderbniejszych spraw codziennych, jak również do tych najważniejszych, od których (oczywiście w przemnożeniu przez ośrodek obywateli) zależy np. nasza gospodarka i jej od- czuwalne przecież dla wszystkich wyniki.

Muszę, że redakcja w pełni świadomie wybrała sobie i spełnia konsekwentnie to wychowawczą (jeśli tak to można określić) funkcję swej gazety i z całego serca życze, a chęta nie jestem w tym odosobniona. Żeby oddziaływanie „Głosu” w tej dziedzinie było jak najskuteczniejsze. (3265)

KAZIMIERA KARDAN — Poznań

ZŁODZIEJE NA CMENTARZU

Nawiązując do pisma „Głosu Wielkopolskiego” z 3 X br., uprzejmie dziękuję za zainteresowanie się sprawą, którą skierowałem do redakcji, w sprawie kradzieży orla z pomnika na byłym cmentarzu garnizonowym przy ul. Armii Poznań, postawionego tam ku czci poległych żołnierzy byłego 57 Pułku Piechoty w latach 1939—1945. Bardzo przepraszam, że ponownie piszę w tej sprawie, ale dla porządku — pragnę donieść o tym:

Ponieważ 3 września 1978 r. przewidziano złożenie przez kombatanów b. 57 PP Wlkp. wianki kwiatów przy pomniku, w związku z 39 rocznicą napaści hitlerowskiej na Polskę w roku 1939, przeto jeden z kolegów kupił nowego orla, który został umieszczony na pomniku w miejsce skradzionego. Niestety, przy końcu września br. ponownie orzeł w bezczelny sposób został skradziony z pomnika.

Kombatanci z b. 57 PP Wlkp. wyrażają swoje głębokie oburzenie na postępowanie osobników, którzy bezczeszczą pomnik, postawiony ku czci poległych żołnierzy. (2605, 3188)

JAN ORŁOWSKI, mjr LWP w st. sp. — Poznań

ULICA JAROCHOWSKIEGO PRZEDŁUŻONA

W odpowiedzi na list, zamieszczony w „Głosie” z dnia 1 września br., a dotyczący nazwy ulicy, będącej przedłużeniem ul. Jarochowskiego w Poznaniu, Biuro Geodety Miejskiego wyjaśnia, że na ten przebudowany odcinek ulicy została przedłużona nazwa ulicy Kazimierza Jarochowskiego. Równocześnie zlikwidowana zostanie nazwa ul. Wieśniacza. Takie rozwiązanie zostało wprowadzone do projektu uchwały nazewnictwa, przygotowanej na grudniową sesję Miejskiej Rady Narodowej. Ze względu na zakończenie modernizacji tej ulicy, Biuro Geodety Miejskiego wystąpiło do Zarządu Dróg i Mostów z pismem o zmianie tabliczek z nazwą ulicy Częstochowska na nazwę ulicy Kazimierza Jarochowskiego (na skrzyżowaniu z ul. Piotra Ściegiennego) i o zastąpieniu tabliczek z nazwą ul. Wieśniacza tabliczkami z nazwą ul. K. Jarochowskiego. (2612)

mgr inż. BRONISŁAW BIEDRZYŃSKI
zastępca dyrektora

TELEGRAM PRZEZ TELEFON

W dniu 20 X 1978 r. zgłosiłam przez telefon nadanie telegramu pod nr 95; czekałam trzy godziny. Konkretnie: o 10.25 urzędniczka nr 276 przyjęła mój telefon, o 14.15 monitorowałam, o 14.25 przyjęto nadanie przeze mnie dwa telegramy, 23 X 1978 r. telegramy do adresata jeszcze nie doszły. Co robiły panie pod nr 95 i jaka jest rola kierowniczkich działu, jeśli tak traktuje się w nim pilne przecięt (telegramy!) zlecenie usługi? Pytanie do dyrektora: dlaczego do tej pory nie podała w prasie, jak długo trzeba czekać na przyjęcie przez telefon telegramu i że termin dotarcia do adresata jest nieograniczony. Wobec takiego ślamazarnego funkcjonowania telegrafu opłata za usługę powinna być obniżona. Proszę usprawnić funkcjonowanie tej placówki (nr 95) albo ją zlikwidować. (3243)

GABRIELA G. — Poznań

Z MYŚLĄ O LESIE

Piszę w sprawie oszczędzania torebek papierowych, które bardzo często po jednorazowym użytku idą na makulaturę (to jeszcze dobrze!), albo (przeważnie) na śmietnik. Tymczasem mogą one być zwracane do sklepów warzywno-owo-owocowych (nieodpłatnie) i można w nie jeszcze raz wkładać to wszystko, co w domu musi być skrobanie, obierane, czyszczone, a potem myte (ziemniaki itp.). Oszczędzajmy lasy! Proszę o zainteresowanie tym innych ludzi. (3207)

STANISŁAW KONDRATOWICZ — Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-953, Poznań.

Wydawca (wśród wielu innych pozycji) zbioru pieśni polskiego proletariatu, Józef Kozłowski jest autorem książki zatytułowanej: „My z niego wszyscy...”, z podtytułem: „Socialistyczne Mickiewicziana z przełomu XIX i XX wieku”, z przedmowa Stefana Treugutta. Wypo- sażono tę rozprawę w ogromnie cenny materiał ikonograficzny, jak też w podany w aneksie zestaw dziesięciu tekstów pieśni Feliksa i dwu pieśni Konrada obcojęzycznych, znanych w ruchu robotniczym innych krajów. Autor podaje materiał z nieznanymi dotychczas źródeł, dowodnie świadczący o rozmiarze i zakresie twórczości Mickiewicza w środowiskach robotniczych socjalistycznych. W przedmowie autorskiej J. Kozłowski podkreśla na licznych przykładach, jak silnie mickiewiczowska tradycja „wzbogaciła poetycką i pieśniarską kulturę rewolucyjnych robotników polskich, rozbudowała zarazem ich wyzwoleńcze dążenia”. Znamienne np. są wykazy wydawnictw i inscenizacji robotniczych w stulecie urodzin wieszczki. Tekst, niezmiennie interesujący, wzbudza głębszą refleksję nad siłą poetyckiego oddziaływania na środowiska ludzi pracy, na ciągle żywe echa pisarskiej twórczości w podejmowanych działaniach. Kolejną pozycję „Czytelnika”, którą dziś pragnę przedstawić czytelnikom jest wydany w pięknej serii poetyckiej tom „Wierszy wybranych” Stanisława Grochowiaka, w wyborze dokonany przez auto-

ra krótko już przed śmiercią. I właśnie przez ten fakt solidny, ponad trzysta stron liczący tom ma szczególną wymowę. Grochowiak należał do twórców bardzo uwrażliwionych na swoje utwory, mających do każdego niemal specyficzny stosunek. Tom wybranych a więc nie obejmujących całości dorobku utworów, narzuca silne rygory, rzecz wszakże w ukazaniu

Z książką na ty

Pisarskie wspomnienia i powroty

przekrojowym całokształtu własnej twórczości, poszczególne etapy rozwojowe. Sądząc po zawartości tomu, wybitny poeta musiał wybierać tego dokonywać z wyjątkową uwagą i starannością. Ogromnie cenię te inicjatywy „Czytelnika”, które dążą ku poszerzeniu profilu pełnych wydań dzieł nieżyjących pisarzy. Bo niekiedy zaczynałmy to czynić zbyt późno. Oto już w edycji „Dzieł” Leona Kruczkowskiego ukazał się kolejny tom — „Dramaty”, mieszczący teksty trzech głośnych sztuk scenicznych, które były niestety scenie żywo komentowane, budziły niekiedy kontrowersje, a których wada, co udowodnia ponowna lektura, nie zmalała. Mowa tu zwłaszcza o dwu sztukach: „Niemcy” i „Pierwszy dzień

wolności”. Trzeci tekst — „Śmierć Gubernatora” zyskuje natomiast na inny sposób podwyższone znaczenie, charakter symbolu.

W serii „Dzieł” Zofii Nałkowskiej ukazały się dwa kolejne tomy. Są to powieści: „Dom nad łakami” oraz „Niecierpliwi”. Pierwsza ukazuje wrażliwość autorki na sprawy przyrody, klimat związany z rodzinnym jej do-

przeważnie ze wspólnoty węd- karskich zainteresowań, najbardziej osobliwie trafiał do mnie tom VI — „Rapanui”, który obecnie — po nader daleko idącym przerehabrowaniu, niemal po napisaniu od nowa — ukazał się pod tytułem „Natasza”. Znamienne, iż w tym tomie sprawy polityczne, literackie, inne, są niekiedy ledwie odwołowywane, akcentowane w tym, co najważniejsze. Główny akcent położony został na wdęk- stwo, nie tylko na Mazurach, ale i na przygody z wędką w różnych krańcach Polski. Jest tu coś z klimatem „Arkadii”, z tego zaurzeczona natura. O przyrodzie, o rybach zaś to Putrament potrafi pisać.

Skoło zaś o przyrodzie, to z największą satysfakcją polecić mogę książkę starego nemroda, choć i wdękstwem niekiedy się parat, Jana Edwarda Kucharskiego — „Befsztyk z bawołu”. Charakterystyczne, iż ten Zagłębiak pisze właściwie nieustannie o przyrodzie, o radości obcowania z nią, z fuzją czy bez fuzji, co więcej — podkreśla stale jakże słusznie, że ten kontakt z przyrodą wpływa pozytywnie na psychikę ludzką, nie tylko przyspaja człowiekowi dzielności i zaradności życiowej, ale i uszlachetnia go. Opowiadania zawarte w tym tomie, interesujące w koncepcji i w zawężeniach dramatycznych, pisane piękną polszczyzną, niekiedy wpadające w ton filozoficzny refleksji, jak w przeurocznym utworze „Echo w puszczy”.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

„Okolo godziny w pół do czwartej po południu wpadł sąsiad Stangierski i zawołał w stronę ojca:

— Panie Andrzejewski, Niemcy biją Polaków na placu Wilhelmowskim!

Na to ojciec wstał, wyszedł na balkon, a ja się odezwałem:

— Dokąd ojciec chce iść?

Ojciec odrzekł: — Przecież słyszałeś.

Więc mówię dalej: — Czy ojciec myśli, że Niemcy będą grochem strzelali?

Na to matka zareagowała i powiedziała:

— Niemiec wołał, toście szli, a teraz Polska woła, a nie chcecie iść?

Syn chciał, żeby ojciec pozostawiał w domu. Lecz i jego nie zwolniła matka od świętego obowiązku. Poszli wszyscy. A ona znowu z niepokojem czekała na ich powrót.

JÓZEF PIEPRZYK

*) Publikacja przygotowana na podstawie relacji, które napłynęły na konkurs „Głosu Wielkopolskiego” z okazji 50 rocznicy Powstania Wielkopolskiego, a wydana przez Wydawnictwo Poznańskie w 1970 roku (I wydanie).

W Kazimierzu



Powyższe zdjęcie pochodzi wprawdzie jeszcze z późnego lat, ale i teraz można w Kazimierzu nad Wisłą spotkać liczne wybieczki, zwiędzające zabytki tego miasta.

CAF — fot. Uchymiak

ych lat marzyłem również aby zostać powstańcem”.

W ustnych przekazach informowano młode pokolenie, jakie były ówczesne plaży pruskie wobec ludności polskiej. Opowiadano, jak bestialsko obchodzono się z Polakami w 1848 r. i z jeńcami francuskimi po wojnie w 1871 r., kiedy to morderczo ich głodem w lochach fortów poznańskich. „Miałem może dwanaście lat — wspomina Edward Smolbowski — kiedy tę basztę (przy dzisiejszej ulicy Libelta) rozbił, rozbili tamci stamtąd wywozili niebłogosławione kości ludzkich”. O cenie jęłost kości ludzkich”. O podobnym zagłodzeniu jeńców w forcie staroleśkim w tamtym czasie rozprawiano jeszcze po II wojnie światowej. W psychice dzieci i młodzieży te fakty zapisały się mocno.

Wszystko to wyzwalalo i umacniało wolę walki o własny byt narodowy. Podjęły ją na swój sposób dzieci, przystępując w 1905 r. i w latach następnym do strajku szkolnego w obronie języka polskiego. Był to właściwie uczniowski egzamin z patriotyzmu. Wspomniany Józef Idaszak jako chło-

piec należał do inicjatorów tego buntu w szkole w Chłapowie. A przecież strajk ten objął setki szkół i tysiące uczniów. „Jeśli ktoś twierdzi, że strajk szkolny nie miał nic wspólnego z powstaniem wielkopolskim, ten nie ma racji — stwierdza powstaniec Stanisław Podszwa. — Właśnie to był nasz chrzest bojowy, tu hartowała się wola młodzieży. Te same postacie, które okazały w strajku hart ducha, widzieliśmy w dalszym ich życiu w każdej akcji społecznej i niepodległościowej”.

To właśnie pokolenie, które brało udział w strajku szkolnym, po powrocie z wojny światowej, w czasie której na brało bojowego doświadczenia, nie wierząc panom, którzy „w stolicy radzili” nad granicami brzoń skierowało przeciwko za- bory.

Jak to się odbyło — mówią autorzy wspomnień. Oddam tu głos jednemu z nich — Józefowi Andrzejewskiemu (z ulicy Kórnickiej w Poznaniu), którego ojciec miał na swoim ciele kilkunastu innych Andrzejewskich:

E. Bahr o skutkach „Berufsverbot“

Sekretarz Zarządu Federalnego Zachodnioniemieckiej Partii Socjaldemokratycznej (SPD) Egon Bahr, na wiecu swej partii we Flensburgu, przyznał, że ogromna liczba obywateli RFN została w ciągu minionych sześciu lat przepuszczona przez „kamienie milowe” Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji (tajna policja RFN) ze względu na „sprawdzenie” lojalności kandydatów do służby publicznej. Przybrało to charakter masowy, a wielu ludzi zamknięto drogę do pracy zgodnie z ich wyuczonym zawodem.

Wskazując na swój negatywny stosunek do tego rodzaju praktyk Bahr zakomunikował, że zarząd SPD na jednym z najbliższych posiedzeń określi swój stosunek do „Uchwały o elementach radykalnych” premerów krajów RFN z 1972 r., która stanowi podstawę represji za przyczyn politycznych wobec obywateli RFN.

W RFN od kilku tygodni toczy się dyskusja na temat praktyk „Berufsverbot”. W kierowniczych kręgach SPD coraz silniej występuje tendencja do rewizji tych praktyk. Równocześnie przywódcy opozycji CDU/CSU prowadzą zaciętą kampanię przeciwko tym wszystkim, którzy postulują taką rewizję.

Kolejne demonstracje w Iranie

„Cesarz musi odejść” twierdzi przywódca opozycji

Iraska agencja informacyjna Pars pisze, że w czwartek ponad 10 000 studentów zebrało się przed wejściem do Uniwersytetu Teherańskiego, gdzie przeprowadzone demonstracje. W godzinach popołudniowych do demonstrantów przyłączyło się więcej osób. Siły bezpieczeństwa najpierw wezwały do zachowania spokoju, ale później użyły gazów łzawiących i armatek wodnych do rozprzeczania tłumów. Pewna liczba osób odniosła obrażenia. 6 studentów zostało aresztowanych.

Pokojowa demonstracja odbyła się w czwartek również w Abadanie. Jej organizatorami byli przywódcy religijni. Ogłosili oni 14-punktową rezolucję, w której domagają się m. in. zniesienia stanu wyjątkowego w Iranie, zwolnienia wszystkich więźniów politycznych, powrotu wszystkich uchodźców politycznych bez żadnych warunków oraz respektowania instytucji religijnych.

Ayatollah Khomeini — przywódca religijnej opozycji irańskiej nie zgadza się na żaden

kompromis z cesarzem, żąda jego obalenia i grozi rozpętnaniem wojny domowej.

„Cesarz i jego dynastia muszą odejść — oświadczył Khomeini w wywiadzie dla jednej z francuskich rozgłośni radiowych. — Cesarz żąda rozmów z przedstawicielami różnych ugrupowań opozycyjnych, ale jest już za późno. Dotychczas nie wyrażaliśmy zgody na zorganizowanie powszechnego powstania, ale możemy to zrobić w każdej chwili”.

Przywódcą irańskiej opozycji oświadczył, że kraje, które udzielają obecnie poparcia cesarzowi, muszą przestać go popierać, a wtedy będzie można szybko znaleźć rozwiązanie problemu. W przeciwnym wypadku w Iranie wybuchnie wojna domowa.

Naszym zamiarem jest utworzenie Republiki Islamskiej po odzyskaniu przez naród swobody, a przez kraj — całkowitej niepodległości — oświadczył Khomeini. (PAP)

Korzystniejsze warunki zatrudniania inwalidów w chałupnictwie

Związek Spółdzielni Inwalidów zmodyfikował zasady pracy nakładowej inwalidów, wprowadzając dla nich szereg udogodnień i zobowiązując spółdzielnie do stosowania w szerszym zakresie tej formy zatrudnienia.

Obowiązek zapewnienia pracy na kładach rozciąga się również na inwalidów wojennych i wojskowych, osoby niepełnosprawne pełniące opiekę nad dzieckiem oraz te, którym spółdzielnia nie może dać pracy na terenie zakładu.

Osobom przyjmowanym do pracy, spółdzielnia powinna zagwarantować przeszkolenie i taki rodzaj zajęcia, który najbardziej odpowiada możliwościom psychofizycznym. Spółdzielnia zobowiązana jest również do dostosowania stanowisk roboczych do indywidualnych potrzeb pracownika oraz wyposażenia ich w narzędzia ułatwiające pracę i eliminujące nadmierny wysiłek.

Zatrudnionym w pracy nakładowej zapewniony zostanie transport materiałów i surowców do domu oraz odbiór gotowych wyrobów. Obowiązywać będzie zasada utrzymywania plac inwalidów pracujących w domu na poziomie przeciętnej płacy w danej branży. Wszystkie osoby wykonujące pracę nakładową, objęte są również pełnymi świadczeniami społecznymi. (PAP)

Mimo braku porozumienia

Odprężenie w stosunkach argentyńsko-chilijskich

Toczące się od sześciu miesięcy negocjacje argentyńsko-chilijskie w sprawie uregulowania sporu terytorialnego o wyspki Nueva, Picton i Lennox na południe od Ziemi Ognistej dobiegły końca bez osiągnięcia porozumienia. Rozmowy w ich ostatniej, ósmej rundzie towarzyszył wzrost napięcia na granicy obu krajów, których rządy zarządziły manewry flot wojennych w rejonie spornych wysp oraz wzmożniły garnizony lądowe wzdłuż wspólnej granicy, co wywołało psychozę wojenną.

Mimo braku porozumienia w sprawie zasadniczego tematu rozmów wspólna komisja ustaliła zasady współpracy gospodarczej oraz koordynacji polityki w rejonie antarktycznym, w którym znajdują się sporne terytoria.

W toku półrocznych negocjacji nie udało się rozwiązać ta-

kich spraw, jak wytyczenie granicy morskiej na wodach południowych, suwerenności nad terytorium dzielącym Cieśninę Magellana i Ziemię Ognistą oraz jurysdykcji w strefie wód wokół archipelagu Ziemi Ognistej na południe od kanału Beagle. Wyniki prac misji szanej komisji argentyńsko-chilijskiej przestudiują szefowie rządów obu krajów i podejmą dalsze decyzje.

W związku z tym Chile zaproponowało Argentynie przedłożenie nierozwiązanego sporu Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze bądź też jednemu z krajów trzecich, który wystąpiłby w roli mediatora.

Mimo braku osiągnięcia porozumienia, w stosunkach między Argentyną i Chile — jak stwierdzają obserwatorzy — nastąpiło pewne odprężenie. (PAP)

W Czarnkowie

„Centra” otworzy nowy wydział produkcji baterii

Kiedy w sprzedaży ukazywały się minikalkulatory, gwałtownie wzrosło zapotrzebowanie na baterie 6F22. Ich produkcja uprzednio znana została za nierozwiniętą, a baterie owe nie sprawdzały się w kalkulatorach ze względu na znacznie większy pobór prądu niż w radioodbiornikach tranzystorowych. W Poznańskich Zakładach Elektrochemicznych „Centra” opracowano więc nową konstrukcję tych baterii, których pierwsze egzemplarze w zmienionej wersji (przede wszystkim o 30 procent wydajniejszej), trafiają na rynek w najbliższych dniach.

Nie jest to jednak ostateczna wersja baterii akumulato-

rowych. Obecnie prowadzi się ich badania w celu dalszego zwiększenia parametrów technicznych. Docelowo — jak się okazało — produkcja ta musi być prowadzona w oparciu o nowoczesną technologię i wydajne maszyny. Ostatnio podjęto decyzję o zakupie i importu wysokiej jakości linii technologicznej. Będzie można przy jej pomocy produkować trzy razy więcej niż obecnie.

Linia ta trafi do zakładów „Centra” w Czarnkowie (Pile), które będą głównym producentem baterii 6F22; podjęcie tam doświadczeń produkcyjnych zwiększy ją już w roku przyszłym o około milion sztuk. (bop)

Decyzja Bonn przesądziła sprawę projektu AWACS

Ze zrozumiałym zadowoleniem przyjęto w brukselskiej Kwaterze Głównej NATO decyzję rządu RFN aprobującą system powietrznego alertu i dalekiego rozpoznania, określany skrótem AWACS. Ostateczna decyzja ta wymaga jeszcze wypowiedzenia się parlamentarnych komisji obrony i budżetu, co powinno nastąpić w połowie bm., a później — przyjęcia przez Bundestag. Przypuszcza się jednak, że jest to już sprawa przesądzona.

Po wieloletnich dyskusjach i przetargach otwarto zielone światło dla systemu AWACS. Ostateczne jego zatwierdzenie należeć będzie do grudniowej sesji Rady NATO. (PAP)

Wykrycie „bazy” terrorystów w RFN

Policja zachodnioniemiecka wpadła na trop jednej z kryjówek terrorystów. Było to mieszkanie w Dortmundzie, w którym — jak się przypuszcza — przebywali ostatnio m. in. Michael Knoll i Angelika Speitel.

W mieszkaniu znaleziono broń i inne materiały, na podstawie których Biuro Federalne Policji Kryminalnej twierdzi, że terroryści bynajmniej nie zrezygnowali z nowych planów porwania osób i na dalsze gromadzą broń. W kryjówce znaleziono np. plany mieszkań licznych osób i kół gospodarczych RFN.

Terroryści M. Knoll i A. Speitel zorganizowali w pobliższym mieście strzelnicę, o czym dowiedziała się policja. W czasie obławy M. Knoll został śmiertelnie ranny. Jego towarzyszkę ujęto. (PAP)

W „POLITYCE” — w sześćdziesiątce odczytania niepodległości Kazimierz Koźmiewski publikuje szkielety tytułowane „Trzy najważniejsze fakty bilansu”. Konkretne publikacje jest stwierdzenie: — Oto pozytywny bilans odrzuczonego państwa polskiego, które jest, zawsze jest — póki my żyjemy.

W „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM” — I. L. pisze o wybitnych Polakach uczestnikach Rewolucji Październikowej. Tytuł — „Polacy w Wielkim Październiku”. W „PRZEJAZD” — Andrzej Dzikowski publikuje korespondencję z ZSRR pt. „Pożegnanie z Orenburgiem”, przedstawia najkrótszą historię tej wojennej przez sześć krajów socjalistycznych wielkiej inwestycji, pisze o polskim sukcesie osiągniętym na budowie rurociągu orenburskiego.

W „PERSPEKTYWACH” — w artykule „Ciasno!” o problemach komunikacji w miastach pisze Hanna Maleszewska. Autorka m. in. pisze: — O ile moglibyśmy mieć wyższą i lepszą produkcję, niż mamy, gdybyśmy do pracy jeździli autobusem, niż jeździmy? Z braku wodów rzeczowych musi to być

Sztuka o Powstaniu Wielkopolskim w wydaniu książkowym

Sceniczny utwór Gerarda Górnickiego, członka Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich, pt. „Poszli ci, którzy powinni” (fragment drukiem w „Głosie”) ukazał się w wydaniu książkowym. Jego edytorem jest Wydawnictwo Poznańskie. Pozycja ta stanowi kolejny — cztery dziesiąty sódmy — tytuł Biblioteki Kroniki Miasta Poznania, na której zlecenie ją wydano.

Akcja utworu rozgrywa się w Gnieźnie. Klekci i innych miejscowości Ziemi Gnieźnieńskiej w okresie Powstania Wielkopolskiego. Z 60 rocznicą tego powstania związana będzie więc — przygotowywana na 27 grudnia br. przez Teatr Polski w Poznaniu, w reżyserii Romana Kordzińskiego — premiera tej 3-aktowej sztuki. (kos)

Próby ratowania „Skylaba”

W piątek amerykańscy naukowcy podjęli próbę odwrócenia o 180 stopni stacji kosmicznej „Skylab”, której węzeł cumowniczy znajduje się obecnie na przedzie statku. Celem tego manewru jest wystrawienie na działanie Słońca elementów żyroskopowego systemu stabilizacyjnego stacji dla uniknięcia zgęstnienia smarów w układzie łożysk i ewentualnego zablokowania tej aparatury. Za 6 miesięcy manewr ten zostanie powtórzony w odwrotnym kierunku. Przy obu manewrach nie przewiduje się użycia resztek paliwa (azotu), oszczędzanego na wypadek konieczności wykonania pewnych korekt trajektorii lotu w celu ułatwienia połączenia „Skylaba” z

promem kosmicznym w lutym 1980 r.

System żyroskopowy nie przedłuża „życia” stacji, ześlizgującej się z orbity, której wysokość wynosi obecnie 375 km, ma jedy nie utrzymać „Skylaba” na niej do czasu podjęcia misji ratunkowej za pomocą promu kosmicznego. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, „Skylab” zostanie wówczas wyniesiony przez prom na nową, wyższą orbitę, dzięki czemu można byłoby uniknąć groźby niekontrolowanego wejścia stacji w atmosferę ziemską. „Skylab” został wystrzelony 14 maja 1973 r. i na jego pokładzie pracowali trzy załogi amerykańskich astronautów. (PAP)

Porwali tramwaj

Po samolotach i podciągach przysłał koleją na porwanie tramwaju. Dopuszcili się tego w Neapolu 4 zamaskowani mężczyźni, zmuszając motorniczego do szaleńczej jazdy bez zważania na kolor regulujących ruch światel. W momencie porwania w tramwaju nie było pasażerów.

Po dojechaniu do pętli, porywacze przetrzymali tramwaj przez 10 minut niszcząc instalację radiotelefoniczną oraz elektryczny kasownik biletów.

Przed opuszczeniem pojazdu wystrzelili przy użyciu rozpylającego pistoletu na jego ścianach hasła przeciwko nadnarodowemu konserwatyzmowi oraz wymalowali pięciopalciami gwiazdy, będące symbolem terrorystów z „czerwonych brygad”. (PAP)

Świeckiej specjalna wkładka z referatem na trzecie Plenum Zarządu Głównego tej organizacji zatytułowanym „Zadania ruchu społecznego w kształtowaniu stosunków społecznych i postaw moralnych” oraz uchwałą przyjętą przez ZG TKKS.

W „LITERATURZE” — pierwsze głosy w dyskusji na temat „Kultura i pieniądź”.

W „PRAWIE I ŻYCIU” — reportaż Ryszarda Ciemińskiego „Od nich do ziemi blisko”, w którym autor przedstawia ogólnopolskiego mistrza gospodarki 1977 — gminę Pępów w Leszczynie, do robotek tamtejszej społeczności oraz plany przewidziane do realizacji, a obejmujące m. in. tak zwane „Agrocentrum”.

W „WALCE MŁODYCH” — Małgorzata Strubińska-Mleczko w reportażu „Byłam cudzoziemką” pisze o zjawisku pobierania paskarskich cen za wynajmowanie mieszkań, m. in. na pół legalnie (bo może na zgodzie z prawem, ale za pośrednictwem stowarzyszenia instytucji cudzoziemcom).

W „ARGUMENTACH” — piśmie Towarzystwa Krzewienia Kultury

LEKTOR

Wielkopolska pod koniec I wojny

Dokończenie ze str. 3

wrogami polskości. W Niemczech partii politycznych równie — mimo okazywanej niekiedy przychylności — uważały zabór pruski za nierozważnie związany z Rzeszą i nie dopuszczano myśli o potrzebie przyznania Polakom praw do samostanowienia politycznego.

Władze pruskie sprzeciwiały się zdecydowanie polskim działaniom patriotycznym. Przechowywane w Wojewódzkim Archiwum w Poznaniu akta urzędów pruskich taki stosunek potwierdzają niezbicie. Wiosną roku 1918 władze pruskie zakazały w zarządzeniu prezesa rejencji poznańskiej obchodu dnia polskich świąt narodowych, a zwłaszcza dekorowania domów flagami polskimi i śpiewania polskich pieśni narodowych. W tym samym okresie (maj 1918) ukazało się zarządzenie o rozwiązaniu wszystkich polskich organizacji harcerskich. Nie zezwolono również na działalność, a zwłaszcza na obchodzenie jubileuszów „Sokoła”. Zakazano także organizowania uroczystości ku czci Henryka Sienkiewicza, Tadeusza Kościuszki, Henryka Dąbrowskiego.

Mimo tych form ucisku ze strony władz pruskich i niemczyzny, społeczeństwo polskie się jednoczyło. Nawet polskie kluby konserwatywne, zwykłe lojalne wobec zaborców, zachowywały się pościągawie w manifestowaniu wiernopoddania. Nie popierano też różnych niemieckich akcji w formie np. zbierania ofiar, a zwłaszcza często rozpisywanych po-

zynek na potrzeby wojenne. Na murach zaczęły pojawiać się napisy antywojenne i antyniemieckie. Mimo trudności i zakazów organizowano uroczystości polskie nie tylko w Poznaniu, lecz także w mniejszych miastach. Pojawiały się polskie flagi, dochodziło też do publicznych manifestacji.

Zaczęto również przygotowywać się organizacyjnie do przejęcia władzy z rąk Niemców w chwili ostatecznej, bliskiej już klęski wojennej. Tak więc w lipcu roku 1918 powstał Centralny Komitet Obywatelski oraz lokalne komitety obywatelskie. Opracowano szczegółowy plan przejęcia administracji państwowej i samorządowej. Zaczęto także organizować służbę porządkową pod nazwą Straż Ludowa i Straż Obywatelska. Poza tym społeczeństwo polskie liczyło się z koniecznością walki zbrojnej i przygotowywało się również do tego. W lutym roku 1918 utworzono Polską Organizację Wojskową w Poznaniu z zadaniem gromadzenia broni i prowadzenia ćwiczeń wojskowych. W sierpniu przyłączył się do niej klub sportowy „Unia”, stawiający sobie takie same cele. Przygotowania o charakterze wojskowym prowadził również „Sokół”. W podobnym duchu od kilku lat potajemnie pracował też skauting.

W trudnych warunkach wojennych i mimo niestępowania do nacisku niemieckiej społeczeństwo polskie przygotowywało się do ujęcia sprawy niepodległości w swojej ręce.

STANISŁAW NAWROCKI



pytanie retoryczne. (...) faktem jest i to, że człowiek poza pracą nie jest już istotą, która załuguje na jakiegokolwiek względy miejskiego przewoźnika. Po „szczyt” polowa wozów stoi w zajezdniach, więc jeździ się w takim samym tłoku, za to — czeka znacznie dłużej.

W „ŻYCIU LITERACKIM” — Barbara Seidler prześledziła kłopoty budownictwa warszawskiego, czego wynikiem jest reportaż „Budownictwo: fetysz planu nie zastąpi jakości”. Ta publikacja mogłaby powstać w każdym innym wielkim mieście, bo kłopoty budownictwa bywały podobne, zwłaszcza te, o których autorka pisze: — Trzeba też zwiększyć odpowiedzialność służb konserwatorskich za stan budynków, bo liczenie administracji na generalne remonty jest typowe

W „TYGODNIU” — Wiesława Baranowska w artykule „Kropka dobrego mleka” przedstawia podejmowane w Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej w Koninie godne upowszechnienia starania o to, by na nasze stoły trafiało czyste i dobre mleko.

W „TYGODNIU KULTURALNYM” — relacja z dyskusji o regionalnych słowozrzeniach kultu ralnych zatytułowana „Zawrzoło, buchnęło i gaśnie?”.
W „ARGUMENTACH” — piśmie Towarzystwa Krzewienia Kultury



Sobota 4 XI

PROGRAM 1

14.30 — Telewizja Młodych Kosmonautów — „Orbita” (kol.);

Niedziela 5 XI

PROGRAM 1

7.45 — Nowoczesność w domu i zagroźcie;
8.10 — Emerytura dla rolników — Poradnia;
8.20 — Studio Sport + Telewizja (kol.);
9.00 — Telewizja Dzieci — Dzieci i Chłopcy oraz film TV polskiej z serii „Siedem stron świata” odc. 4 — „Nowy”;
10.20 — Antena — informacja o programie TP (kol.);
10.45 — Kartki z 35-lecia — program publicystyczny;
11.20 — Bitwy polskie: „Płowce” — filmowy dokument inscenizowany przez Władysława Łokietka z Krzyżakami 27 września 1331 r. (kol.);
12.20 — Dziennik (kol.);
12.30 — Rolnicze rozmowy;
13.05 — TYLKO W NIEDZIELĘ w tym:
13.00 — Rozpoczęcie programu, piosenka „z myszka”;
13.05 — Studio Sport: transmisja

15.05 — Dziennik (kol.);
15.35 — Obiektyw;
15.55 — Latarnia Czarnoksięska — program poświęcony żywiołom w filmie (kol.);
16.25 — Film Latarni Czarnoksięskiej: „Sterowiec L.A. 3” — film fab. prod. USA;
18.05 — Magazyn Motoryzacyjny (kol.);
18.30 — Polisce i partii — „Wieżniowie Cytadeli” — program dokumentalny;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Widok z tarasu” — film fab. prod. USA (kol.);
22.55 — Dziennik (kol.);
23.10 — „Gniazdo” — film fab. prod. polskiej.

PROGRAM 2

15.25 — Kino Telewizji Dzieci — Chłopcy: „Dzieci spod 47a” — „Włamywacz” — film fab. pod. TV angielskiej (kol.);
16.20 — Dla młodych widzów La tający Holender;
16.50 — Popołudnie przygody i podróży — blok programowy przygotowany przez Ryszarda Badońskiego. W programie m. in.: „Wyspa Niedźwiedzia”, „Wiesci ze Spitsbergenu”, „Polscy piloty nad Antarktydą”, „Chcę wiedzieć” oraz kolejny odcinek filmu czesiosłowackiego pt. „Ludzie z epoki kamienia”;
18.20 — Klub Jazzowy Studia Gama — „Jazz Jamboree 78” —

cz. 1. Prezentacja zespołów i solistów — uczestników tegorocznego Festiwalu „Jazz Jam boree” (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Teatr Wspomnień — 1987: Władysław Broniewski — „Dwa skrzydła”;
21.20 — Debiuty — Festiwal Piosenki Radzieckiej Zielona Góra 78 (kol.);
22.10 — Wieczór baletowy Maji Pilskiej — program TV ZSRR w programie: 2 akt baletu Piotra Czajkowskiego „Jeziorko labędzie” (kol.);
22.50 — „Portret zawałowanej damy” — odc. 4 filmu fab. TV włoskiej.

SPORT-SPORT

Znów oba mecze w niedzielę o godz. 11

Lechici podejmują Śląsk Wrocław
Warta gra z Zagłębiem Lubin

Rozgrywki ligowe w piłce nożnej zbliżają się już do półmetka. Zespoły I ligi mają do rozegrania jeszcze dwie kolejki. Drugoligowcy natomiast wystąpią jeszcze trzykrotnie w pojedynkach o mistrzostwo punktu.

Piłkarze Lecha w niedzielę rozegrają ostatni w tym roku mecz ligowy na własnym boisku ze Śląskiem Wrocław. Dwa kolejne zwycięstwa nad Stalą i Katowicami znacznie poprawiły konto punktowe w tabeli. W niedzielę o godz. 11. W poprzednim tygodniu Lech przegrał z Gwardią, a w tym tygodniu z Polonią. W niedzielę o godz. 11 Lech zmierzy się z Śląskiem. Nie więc stało na przeszkodzie, by walczyć o tytuł mistrzowski. W niedzielę o godz. 11 Lech zmierzy się z Śląskiem. Nie więc stało na przeszkodzie, by walczyć o tytuł mistrzowski.

W II lidze na własnym boisku wystąpią piłkarze Warty w meczu z Zagłębiem Lubin. Dla poznania sił obu zespołów ten mecz ma ogromne znaczenie. Zwycięstwo pozwoliłoby Warty na utrzymanie się w II lidze. Ewentualne niepowodzenie umocni „zielonych” na przedostatniej pozycji w tabeli.

Niestety, podobnie jak przed trzema tygodniami, oba mecze rozgrywane będą w tym samym terminie — w niedzielę o godz. 11. W poprzednim tygodniu Lech przegrał z Gwardią, a w tym tygodniu z Polonią. W niedzielę o godz. 11 Lech zmierzy się z Śląskiem. Nie więc stało na przeszkodzie, by walczyć o tytuł mistrzowski.

W pozostałych meczach tej kolejki zmierzą się: Arka — Odra, Legia — Widzew, ŁKS — Katowice, Pogoń — Szombierki, Polonia — Gwardia, Ruch — Stal, Zagłębie — Wisła.



Na zdjęciu: Oleg Strizhenov — bohater filmu „Czterdziesty pierwszy”.

Fot. — CAF

18.40 — W projektorze wspomnień Ryszarda Badońskiego;
19.00 — Wieczór z dziennikiem;
19.30 — „Lalka” — odcinek VIII — „Damy i kobiety” — film TP;
21.55 — Kochanowskiemu w hołdzie — program publicystyczny;
22.15 — Jubileusz Ludwika Sempołńskiego — fragmenty koncertu z okazji 60-lecia pracy scenicznej wybitnego aktora;
23.00 — Wiadomości Studia Sport;
23.15 — Piosenki „z myszka”.

PROGRAM 2

8.50 — Teatr Telewizji na Świecie — „W hołdzie panu Molierowi słów kilkoro”;
BLOK FILMOWY W ROCZNICĘ REWOLUCJI — adaptacje literatury radzieckiej:
10.45 — „Kremlovskie kuranty”;
12.25 — „Tajemnica wojskowa”;
13.35 — „Cichy Don” — odc. 1;
15.40 — „Cichy Don” — odc. 2;
17.45 — „Żelazny potok”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem;
20.30 — „Kat padania”;
22.15 — „Czterdziesty pierwszy”.

Poniedziałek 6 XI

PROGRAM 1

15.30 — NURT — Nauki polityczne — „Współczesny ruch komunistyczny w świecie”. Wykład prof. dr. Kazimierza Obuchowskiego;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
16.55 — Transmisja z uroczystego

posiedzenia Sejmu PRL, zwołanego dla upamiętnienia 60 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Uroczysty koncert dla uczczenia 60-lecia niepodległości Polski: „Odrodzenie” — poemat patriotyczny do muzyki Mieczysława Karłowicza. Wykonawcy: Chór i Orkiestra

Państwowej Filharmonii w Łodzi pod dyr. Henryka Czyża oraz aktorzy: Alicja Zomer, Bogusław Sochnacki i Jan Zdrojewski — recytacje;
21.15 — „Sól ziemi czarnej” — polski film fab.;
22.55 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

15.35 — Nowoczesność w domu i zagroźcie;
16.00 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 6;

16.25 — Dla dzieci: Baśnie z bliska i z daleka Ludwik Jerzy Kern — „Kapitan Ali i jego pies” odc. 4 (ostatni);
16.55 — Transmisja z uroczystego posiedzenia Sejmu PRL, zwołanego dla upamiętnienia 60 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Wieczór filmowy;
22.35 — 24 godziny (kol.).

Wtorek 7 XI

PROGRAM 1

7.55 — Defilada wojskowa w Moskwie — transmisja z Moskwy (kol.);
9.30 — „Lalka” — odc. 8 pt. „Damy i kobiety” — film fab. prod. TP (kol.);
15.30 — Telewizyjny Klub Seniora — spotkanie klubowe;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
16.55 — Transmisja z centralnej uroczystości z okazji 61-rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej;
17.35 — Interstudio;

18.10 — Sonda: „Kryształ czy struktura materii” — wyjaśnienie roli kryształów we współczesnej technice (kol.);
18.50 — Radzimy rolnikom;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Dni Turbina” — radz. film fab. odc. 1;
21.50 — „Świnkowie” — program publicystyczny (kol.);
22.10 — Wojskowy film dokumentalny;
22.30 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

15.35 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 5;

16.05 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 6;
16.30 — DZIEŃ RADZIECKI w TP, w tym:
16.35 — „Gabinet Lenina na Kremlu”;
16.45 — „Moja sprawa” — film fab. cz. 1;
16.50 — „Syberia” — film dokumentalny TV radzieckiej o najważniejszych osiągnięciach ZSRR m. in. o bałkańsko-amurskiej magistrali kolejowej;
17.10 — Klub Korespondentów — rozmowa o syberyjskim charakterze;
17.25 — „Ussuryjski rezerwat” — film dokumentalny o przyrodzie Dalekiego Wschodu;

17.35 — „Gimnastyk Nikołaj Andrianow” — film dokumentalny (sylwetka wybitnego mistrza sportu);
18.00 — „Moja sprawa” — film fab. cz. 1;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Klub Korespondentów: 20.40 — „Rzeka” — film dokumentalny o Nowie;
21.00 — Klub Korespondentów: 21.05 — „Jesienna arabeska” — program estradowy TV radz. w którym wystąpi m. in. Puzaczowa, Sliczenko, Ponałowska Zesłó! Piesni i Tańca „Bielozłota”;
21.50 — „Moja sprawa” — cz. 2 filmu fab. prod. TV radz.

Śląsk — Borussia M-G w Pucharze UEFA

W piątek w zurichskim hotelu „Atlantis” odbyło się losowanie 1/8 finału pucharu UEFA. Piłkarze Śląska Wrocław trafili na bardzo trudnego rywala — Borussia Mönchengladbach. Oto zestawienie par 1/8 finału Pucharu UEFA: Borussia Mönchengladbach — Śląsk Wrocław,

Esbjerg (Dania) — Hertha BSC, Honved Budapeszt — Ajax Amsterdam, AC Milan — Manchester City, CF Valencia — West Bromwich, VfB Stuttgart — Dukla Praga, Crvena Zvezda Belgrad — Arsenal, RC Strasbourg — MSV Duisburg. (PAP)

Donau Wiedeń rywalem koszykarek AZS?

W czwartek rozegrano pierwszy mecz Pucharu Europy w koszykówce kobiet. Startujący w tych rozgrywkach mistrz Polski AZS Poznań, wystąpił dopiero w drugiej rundzie, w której zmierzy się ze zwycięzcą pojedynku mistrz Austrii (ABC Donau Wiedeń) — mistrz Turcji (Kolektörler Ankara). Pierwszy mecz tych zespołów rozegrany w Wiedniu wysoko wygrały Austriaczki 103:51 (51:20), i praktycznie zapewniły sobie awans do następnej rundy.

Koszykarki Wybrzeża Gdańsk przegrały pierwszy mecz w grupie

„D” Pucharu Europy z SC Moderne le Mans na boisku przy ciwniku 93:101 (50:50). Najwięcej punktów dla Wybrzeża zdobył: Jurkiewicz i Lecyk po 34 oraz Tomaszewski — 10, a dla le Mans Dubuisson — 30, Lamothe — 21 i Beugnot — 13. Spotkanie oglądało 2 000 widzów.

Ze zmiennym powodzeniem występują polscy koszykarki w międzynarodowym turnieju w Goiânia (Brazylia). W pierwszym meczu Polacy pokonały USA 75:73 (40:30), a w drugim przegrały z Rumunią 77:84 (37:40). (PAP)

Niepowodzenia
zapaśników Grunwaldu

Wczoraj rozpoczął się w Rzeszowie 2-dniowy, finałowy turniej o drużynowe mistrzostwo Polski w zapasach stylu wolnego, z udziałem 6 czołowych zespołów kraju.

W pierwszych spotkaniach rzeszowskiego turnieju uzyskano następujące rezultaty: Stal Rzeszów — Lotnik Wrocław 8:5,3; Budowlani Łódź — Grunwald Poznań 7:5,5; GKS Tychy — Gwardia Warszawy 6:5,25; Stal — GKS Tychy 8:5,3; Gwardia — Grunwald 7:5,4,5; Lotnik — Budowlani 6:6,25.

W. Fibak w półfinale
turnieju w Kolonii

Wojciech Fibak awansował do półfinału tenisowego turnieju „Grand Prix” w Kolonii. W piątek, w ćwierćfinałowym pojedynku Polak pokonał zdecydowanie Karla Meillera (RFN) 6:2, 6:1. W półfinale Fibak zmierzy się z Amerykaninem Johnem McEnroe, który wygrał z Johanem Kriekiem 6:4, 6:3. W drugiej parze półfinałowej spotkają się Szwajcar Heinz Guenthardt i Vijay Amritraj (Indie). Guenthardt pokonał Corrado Barazzuttiego 6:3, 3:5, 6:2, a Amritraj — Balazsa Taroziego 6:4, 6:3. (PAP)

Polki w finale olimpiady szachowej

W VII rundzie olimpiady szachowej Polacy zmierzili się z Anglią. Przed dogrywką odołonych partii wynik jest remisowy 1:1. Schmidt zremisował z Milesem, a Adamski z Nunnem. Partie Kuliowski — Keeme i Sznapik — Mestel zostały odołone.

W turnieju kobiecym Polki zremisowały w ostatniej rundzie eliminacji z Brazylią 1,5:1,5, zapewniając sobie awans do czołowej ósemki turnieju. Stawkę finalistów

uzupełniają zespoły ZSRR i Anglii z grupy I, Węgry i RFN z grupy II, Jugosławi z grupy III oraz Bułgari i Hiszpani lub Rumuni z grupy IV. O tym, która z dwóch ostatnich drużyn wywalczy awans zadecyduje wynik dogrywek dwóch odołowanych partii w bezpośrednim pojedynku obu zespołów. Obecnie w grupie IV prowadzi Bułgaria — 16,5 pkt., przed Hiszpanią — 15,5 pkt. i Rumunią — 14,5 pkt. (PAP)

KTO Z KIM GDZIE?

KOSZYKÓWKA. Sobota godz. 16. Olimpia — Wisła Kraków, nie dzieła godz. 17 Olimpia — Stal Brzeg, mecze kobiet o mistrzostwo I ligi, sala przy ul. Świerczewskiego.
PIŁKA NOŻNA. Niedziela godz. 11 Lech — Śląsk Wrocław, mecz o mistrzostwo I ligi, boisko na Dębcu; Warta — Zagłębie Lubin, mecz o mistrzostwo II ligi, Stadion im. 22 Lipca.
PIŁKA REZNA. Sobota godz. 16.30, niedziela godz. 10. Poznań — Sparta Katowice, sala „Arena”, sobota godz. 17, niedz. godz. 11 AZS — AZS Gorzów, nowa sala

WOSIR przy ul. Chwiałkowskiego, mecze mężczyzn o mistrzostwo II ligi.
RUGBY. Niedziela godz. 11 Polonia — Orkan Sochaczew, mecz o mistrzostwo I ligi, boisko MOS przy ul. Bydgoskiej 1.
SIATKÓWKA. Sobota godz. 17, niedziela godz. 11 Energetyk — ŁKS Łódź, mecze o mistrzostwo II ligi, sala przy ul. Grunwaldkiej; sobota godz. 17.30, niedziela godz. 11.30. Poznań — AZS Wrocław, mecze mężczyzn o mistrzostwo II ligi, sala przy ul. Naramowickiej.
SZERMIERKA. Niedziela godz. 9. Puchar Polski we florecie mężczyzn z udziałem: AZS Warszawa, Kolejarz Wrocław i Warty Poznań, sala SP 42 przy ul. Różanej.

Środa 8 XI

PROGRAM 1

15.30 — NURT — Nauczanie początkowe — „Ćwiczenia w kształtowaniu pisanu w klasie II”. Wykład dr. Marii Radziwiłowicz;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
16.50 — Dla dzieci: „Entliczek — słowniczek” (kol.);
17.15 — Losowanie Małego Lotka;
17.25 — „Dom i my”;
17.50 — „Ja ze Stanisława” — reportaż. Ukazano sylwetki wybitnego etnografa, muzykologa

i działacza warmińskiego — Jana Lubomirskiego (kol.);
18.00 — „Skarbiec” — 3 wydanie;
18.35 — Miedzy nami jaskiniowcami: „Hazardzista” — film animowany prod. USA (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Początek ulica” — amer. film fab.;
22.25 — Dziennik (kol.);
22.35 — „Kształt słowa” — program publicystyki kulturalnej.

PROGRAM 2

16.05 — Wszelchnia telewizyjna TWP: Druga Rzeczpospolita

16.05 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 5;
17.00 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 5;
17.30 — „Pozostawiamy sam sobie” — rum. film fab. (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Inicjatywy: „Nowoczesne,

to znaczy jakie” — program publicystyczny;
21.00 — Sensacje z przeszłości: „Wokół Wyspiańskiego”. W programie uczestniczą: prof. dr. Karol Estreicher — wybitny historyk sztuki — muzeolog, posiadacz nieznanego kolekcji dzieł Wyspiańskiego, red. Krystyna Zbiewska — badaczka nieznanych motywów biografii Wyspiańskiego (kol.);
21.35 — Melodie — Estrada Folkloru — Płock 78 (kol.);
21.55 — 24 godziny (kol.);
22.05 — „Mam pomysł” — program publicystyczny (kol.);
22.25 — „Wszystko już było”: „Telelata” — program rozrywkowy (kol.).

Czwartek 9 XI

PROGRAM 1

15.30 — Dla młodych widzów: „Co dalej naturysto”;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.50 — Czwartek Telewizji Dzieci — Chłopcy — film fab. prod. TV polskiej „Dzieci z naszej szkoły” — „Pierwsza wycieczka” — „Volvo” (kol.);
18.20 — Patrol — „Bohaterowie czasu pokoju”;
18.50 — Radzimy rolnikom;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem

20.30 — „Kojak” — „Najlepszy sejdza na rynku” — film fab. prod. TV USA (kol.);
21.25 — Peraz — aktualna publicystyka kulturalna (kol.);
22.10 — Zyciorysy współczesne: „Przyjaciele” — historia czołwki dawnych partizanów, którzy po burzliwych latach wojny rozpoczęli pracę i naukę od nowa (kol.);
22.40 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

16.15 — „Dom i my”;
16.30 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 6 (kol.);
17.00 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 5 (kol.);

17.30 — Świat na małym ekranie — filmy produkcyjne polskie: „Frontony Barcelony” i „Nad wielkim Jeziorem Niewolniczym” (kol.);
18.00 — „Duża przerwa” — odc. 3 filmu fab. prod. TV radzieckiej (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — NURT — Pedagogika — „Ideal wychowawczy” — cz. 2. Wykład dr. Wojciecha Pomykała;
21.00 — NURT — Psychologia — „Rozpoznawanie różnic indywidualnych związanych z procesami intelektualnymi” — cz. 3.

Wykład dr. Tatiany Klonowiczowej;
21.30 — NURT — Nauki polityczne — „Współczesny ruch komunistyczny w świecie”. Wykład prof. dr. Kazimierza Obuchowskiego;
22.00 — 24 godziny (kol.);
22.10 — W kręgu kultur i obyczajów: „Wędrowniaki z ZSRR”. Prezentacja trzech filmów, ukazujących obyczaje, folklor, sztukę ludową w różnych zakątkach Związku Radzieckiego. W programie: „Mały świniak Saamów”, „Rytm Kuliaba”, „Barwy przyrody” (kol.).
22.50 — Bez recepty — Rozmowy o wychowaniu (kol.).

Piątek 10 XI

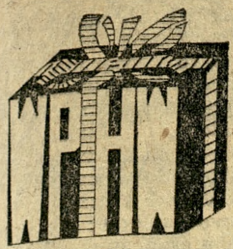
PROGRAM 1

15.20 — Redakcja Szkolna zapowiada;
15.30 — NURT — Psychologia — „Postawy i ich badanie”. Wykład doc. dr. hab. Kazimierza Obuchowskiego;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektyw;
16.30 — Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
16.50 — Dla dzieci: Piątek z Pan-kracym (kol.);

17.15 — Klinika Zdrowego Człowieka — zapoznanie widza z problemami związanymi z pożywieniem się dziecka w rodzinie i jego rozwojem (kol.);
17.45 — „Pan na ratuszu” — odc. 6 filmu fab. prod. TV CSRS (kol.);
18.40 — Prawo jazdy — teleturniej (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Okazja” — film fab. prod. TV angielskiej (kol.);

21.30 — Świat, ludzie, idee — program publicystyczny (kol.);
22.00 — Magazyn Studia Gama (kol.);
23.00 — Dziennik (kol.);
23.15 — Magazyn Studia Gama (cd. kol.);
PROGRAM 2
16.45 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 6 (kol.);
17.15 — Zespół folklorystyczny z Benchazi — Arabska Republika Libijska (kol.);
17.30 — Poradnia — Zaufanie;

18.00 — Wojskowe zespoły estradowe: Ballada o przyjacielu — występy Zespołu Estradowego Warszawskiego Okręgu Wojskowego „Desant” (kol.);
18.30 — Studio Sport — turystyka i wypoczynek (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Studio Sport — wokół sta-
dionów;
21.00 — Magazyn morski;
21.20 — 24 godziny (kol.);
21.40 — Film Latarni Czarnoksięskiej: „Ogniemistrz Kaleu” — polski film fab.



KIERMASZ ZIMOWY WPHW

w hali MTP nr 8 w Poznaniu — wejście od ul. Świerczewskiego

CZYNNY CODZIENNIE w godz. od 11 do 18, w NIEDZIELE od 10 do 14, w PONIEDZIAŁKI kiermasz nieczynny

POLECAMY:

- KONFEKCJE, DZIEWIARSTWO, TKANINY,
- GALANTERIE ODZIEŻOWĄ I SKÓRZANĄ.

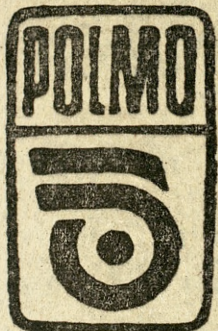
- OBUWIE, UPOMINKI, ZABAWKI, ROWERY,
- ARTYKUŁY SPORTOWO - TURYSTYCZNE,

- PAMIĄTKI, SŁODYCZE,
- WYROBY GARMATERYJNE.

POMYSŁNYCH ZAKUPOW!

3524-K1

POMYSŁNYCH ZAKUPOW!



PP POLMOZBYT POZNAŃ

uprzejmie informuje,

że stacja obsługi oraz myjnia mechaniczna przy ul. Wojciechowskiego 3-17, czynna jest w godz. od 6-22, w soboty od 6-18.

3568-K1

W dniu 2 listopada 1978 r. zmarła nasza była długoletnia i ceniona pracowniczka Zakładu Poligraficznego w Gnieźnie

HELENA SPACHACZ

Rodzinie Zmarłej wyrazi głębokiego współczucia składają:

Zarząd, Rada Spółdzielni, Rada Zakładowa, Koło Emerytów i Rencistów przy Spółdzielni Pracy „Reklamodruk” w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 listopada 1978 r. o godzinie 15.30 na cmentarzu św. Wawrzynca w Gnieźnie. 3859-K3

Dnia 2 listopada 1978 roku zmarł

TADEUSZ PIASZYK

nasz były długoletni pracownik i zastępcy działacz związkowy. Odznaczony — Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym i Brązowym Krzyżami Zasługi, Złotą Odznaką Zasłużony Działacz Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego, Odznaką Honorową miasta Poznania i województwa poznańskiego, Medalem 10-lecia PRL.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 4 listopada 1978 r. o godz. 14 na cmentarzu solackim przy ul. Lutyckiej.

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego i szczerego współczucia składają:

kierownictwo i współpracownicy Oddziału Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego w Poznaniu.

3855-K3

W dniu 1 listopada 1978 r. zmarł

kol. inż. ZENON KOBUSIŃSKI

działacz Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego od 1951 r. członek Wojewódzkiej i Oddziałowej Komisji Turystyki Narciarskiej.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 4 listopada 1978 r. o godz. 14 na cmentarzu w Koźminie.

Zarząd Wojewódzki PTTK w Poznaniu

3890-K3

† Dnia 2 listopada 1978 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 67, sp.

MICHAŁ CHUDY

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w poniedziałek, 6 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej w Zabikowie.

W głębokim smutku i żalu pogrążona

żona z rodziną

74051g

Przewielebnemu Duchowieństwu, członkom Cechu, Krewnym i Znajomym, którzy wraz z nami odprowadzili na miejsce ostatniego spoczynku naszą ukochaną zmarłą, sp.

FRANCISZKĘ BAUMGART

a także za okazaną pamięć, współczucie, pomoc i złożone kwiaty oraz wieńce

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

składa

MAZ

74057g

Dnia 2 listopada 1978 r. odeszła od nas na zawsze nasza najdroższa i najukochańsza matka, babcia, siostra, szwagierka i teściowa, sp.

HELENA SPACHACZ

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 4 bm. o godzinie 15.30 na cmentarzu św. Wawrzynca w Gnieźnie, ul. Armii Czerwonej.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

74013g

Dnia 2 listopada 1978 r. odszedł od nas niespodziewanie nasz ukochany mąż, ojciec i drogi teść

WALENTY KOWAŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 6 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim bólu pogrążona

żona z rodziną

Ul. Gwardii Ludowej 27 m. 6. 74103g

Z powodu zgonu

Ojca

SZCZERE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
INŻYNIEROWI

Wojciechowi KOWALCZYKOWI

składają:

pracownicy Działu Surowcowego, Rada Zakładowa, POP i Dyrekcja Cukrowni „Szamotulach” w Szamotulach

3856-K3

† W dniu 2 listopada 1978 r. zmarł mój kochany mąż, najdroższy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 83, sp.

FRANCISZEK FIGAS

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 6 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

73964g

† W dniu 1 listopada 1978 r. zmarł mój najlepszy przyjaciel

ZENON KOBUSIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 4 bm. o godzinie 14 na cmentarzu św. Trójcy w Koźminie Wlkp.

Teresa Staszak

73954g

Duchowieństwu, Krewnym, Kolegom, Współpracownikom, Sąsiadom, oraz Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mego męża, sp.

ROMANA HIRSCHA

NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIA

składa

żona z synem i rodziną

Ul. Szymańskiego 6 m. 8.

73654g

praca

Krawca lub krawcową do szycia płaszczy damskich zatrudnię zaraz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 74044g.

Pracownik do pracowni kaletniczej potrzebny. Ul. Polska 74. 73943g

kupno

Camping, barakowóz kupię. Staniewski, Chudoby 14. 74077g

Wynij — Zachowaj! Skup staroci: ciekawy zegarek, zegar, mechanizm, obudowę zegara, lampę, kłosa, świeczniki, figurę, porcelanę, kufel, szablę, srebrne monety, łyżki, cu kiernice, naczynia, różne inne starocie Umieśkiego 7a m. 30 (Wilda). 72354g

sprzedaż

Ogród działkowy przy ul. Reymonta sprzedam. Tel. 66-06-08. 73899g

Kożuch damski zagraniczny, nowy. Wielkiego Października 6 m. 84 73355gor

samochody

„Polonez” silnik 85 KM sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 74034g.

Zuka A-11 po małym przebiegu sprzedam. Zegrze, Działoszańska 9. 74023g

Samochód Mercedes 230, rocznik 1972 sprzedam. Tel. 67-83-88. 74039g

lokale

komfortowego pokoju w okolicy Botaniku dla jednej osoby pilnie poszukuję, tel. 528-57 godz. 8-18 oprócz niedziel. 73823g

Poszukuję mieszkania komfortowego, chętnie willowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 73989g.

30-letni inżynier poszukuje samodzielnego pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 73860g.

Przyjmę na pokoje. Antoniego 5 (Staroleka). 73505g

Przyjmę na pokój pracujących. Leszczyńska 33. 73880g

M-2 własnościowe w dzielnicy Grunwald kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 73566g.

5-pokojowe kwaterekowe zamienię na 3-pokojowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 72667g.

Małżeństwo poszukuje pokoju. Oferty, tel. 520-96 lub 519-88 codziennie godz. 7-15. 73577g

Panu pokój wynajmę. Grunwaldzka 316. 73834g

Przyjmę małżeństwo bez dzieci na pokój z używalnością kuchni. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 73592g.

Lubon — mieszkanie własnościowe sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 73623g.

Małżeństwo z dzieckiem poszukuje pokoju z kuchnią (Nowe Miasto) Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 73877g.

nieruchomości

Sprzedam pół domu w Poznaniu z wolnym mieszkaniem. Informacja: Poznań, Selegiennego 15, nie dzieląc godz. 14-18. 73446g

Sprzedam dom parterowy 3 pokoje, kuchnia, ogród 300 m². Mosina — Krośno 120. 72894g

Sprzedam dom jednorodzinny z budynkiem gospodarczym 3100 m² ziemi. H. Sobczak, Chrzan 150, 63-210 Zerków. 72918g

Do wynajęcia nowa willa z centrum. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 73324g.

Podolany — działka 543 m² pod warsztat i dom sprzedam. Dzikowski, Baranowo, Szamotulska 24 m. 4 po godz. 20. 73394g

Kupię działkę budowlaną — Puszczykowo, Szczepankowo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 73434g.

Sprzedam dom jednorodzinny z budynkiem warsztatowym, telefonem na przedmieściu Poznania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 73833g.

Działkę budowlaną — Os. Pilewska, Junikowo kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 73787g.

Dom, budynki inwentarskie, 2700 m² ziemi blisko Poznania sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 73991g.

RODZINA 3846-U3

† Dnia 1 listopada 1978 r. zmarła po długich cierpieniach, przeżywszy lat 58, moja ukochana żona, nasza droga matka, teściowa, córka, sp.

HELENA NOWAK

z domu Krzemińska

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

3846-U3

† Dnia 1 listopada 1978 roku zasnęła w Bogu nasza najdroższa mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 88, sp.

WIKTORIA MAJCHRZAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Selegiennego 85. 3845-U3

† Dnia 2 listopada 1978 r. zmarła nagle przeżywszy 67 lat po pracowitym, pełnym miłości i poświęcenia życiu, najdroższa żona, matka, siostra, teściowa, babcia i ciocia, sp.

JADWIGA SZUKALSKA

z domu Göhs

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 bm. o godz. 10 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z rodziną

Ul. Słowackiego 35 m. 8. 3849-U3

† Dnia 31 października 1978 r. odeszła na zawsze najszczęśliwszą Olejami św., nasza najdroższa żona, mama, teściowa i babunia, sp.

MARIA JAŚKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 6 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pozostaje

mąż z rodziną

Ul. Czerwonej Armii 32 m. 39. 73977g

Kupię domek, willę jednorodzinną Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 73700g.

Sprzedam duży dom, wszelkie wygody, podpiwniczony duże pomieszczenia gospodarcze nadające się na wszelką hodowlę, 0,5 ha sadu, możliwość dzierżawy 2 ha. Aleksander Przyborski, Lubowo koło Gniezna. 73527g

Sprzedam połowę domu z wolnym mieszkaniem. Poznań, ul. Selegiennego 15. 72949g

Pilnie sprzedam dom jednorodzinny, wolnostojący. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 73513g.

rozne

Restauracja „Stonieczna” — Mosina wynajmie lokal z orkestrą, konsumpcją na wieczór sylwestrowy. Witek, tel. 310 73416g

Wykonuje siatki parkano, we oraz przerabiam drut na siatke. Iwankiewicz, tel. 423-65. 72906g

Zakład budowlany wyko- na roboty budowlane. Cza porowska, Przemierowo, Folwarczna 26. 72972g

Tapetowanie, malowanie. Borowczak, tel. 746-72. 72965g

Pracownia złotnicza poleca swoje usługi w zakresie przerobu złota. Bakowski, pl. Bernardyński 1a. 72863g

Opony do Fiata 126 bieżnikuje. Kubiak, Warszawska 165. 73501g

Fliski, terakotę układam. Zdzisławek, Pogodna 90 m. 7. Zgłoszenia pisemne. 73916g

Przyjmę współnika do rozpoczęcia produkcji meblowej, posiadającego o- przyrządowanie. Propony cje — Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 73826g.

Cyklinoowanie, lakierowa- nie parkietów. Dombka, tel. 536-70 dawniej Misiu- rewicz. 78733g

Uwaga! Nowo otwarty zakład krawiecki poleca usługi: garnitury, spodnie, płaszcze damskie. Ratajczak, ul. Grima 14. Dojazd do lotniska autobusem 59. 73783g

Posiadam nową Syrenę pickup, przyjmę akwizycje. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 73820g

RODZINA 3846-U3

† Dnia 1 listopada 1978 r. zmarła opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 72, moja ukochana, niezapomniana matka, sp.

JANINA BALKO

z domu Zbudowska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4 listopada 1978 r. o godzinie 13.25 na cmentarzu junikowskim.

W żalu pogrążona

CÓRKA

3844-U3

† Dnia 1 listopada 1978 r. zmarł namaszczony Olejami św., przeżywszy lat 65, mój kochany mąż, nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek, sp.

FRANCISZEK DURSKI

emeryt ZNTK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 listopada 1978 r. o godzinie 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Warszawska 163. 3848-U3

Dnia 1 listopada 1978 r. zmarła w wieku 83 lat

HELENA GRODZICKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 6 bm. o godz. 10 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążony

syn z rodziną

74065g

Taras Rybas



C

U bram Smolnego

(fragmenty)

Ja nie byłem tam w tamte dni
— los na inne dał rozkaz
drogi,
ale coś mi na jawie się śni,
że też stoje tam
z karabinem u nogi.

Bura zamieć leci od Newy,
październikiem za pazuchę
się wciska
— słyszę tamte hasła i śpiewy,
widzę tamte na placach
ogniska.

I choć życie oddać by przyszło,
nie odstąpię stamtąd na krok,
nakazane nam osłaniać
przyszłość
— twarzą wzrokiem uderzam
w mrok.

Żołnierz Gwardii Czerwonej —
stoję
już na zawsze od dzisiaj wolny
i napętnia mi piersi spokojem
myśl, że wszędzie
może być Smolny.

Żołnierz Gwardii —
nad Newą czy Wisłą,
wszystko jedno,
na warcie stoje,
przekazane mam
chronić przyszłość
i nie cofnę się nigdy
przed bojem.

D

Odtąd się zaczęło. Dosłownie
codzienne przemówienia agi-
tacyjne na tłumnych mityn-
gach i wiecach robotniczych
oraz żołnierskich w Moskwie
ręcznie, Lefortowie i w innych
dzielnicach Moskwy. Przemawiał
wśród żołnierzy, przebra-
ny w żołnierski sztybel, także
wśród żołnierzy Polaków oraz
kolejarzy polskich, ewakuowa-
nych w 1915 r. do Moskwy,
wzywając Polaków do czynne-
go udziału w rewolucji rosyjskiej.
„Na podstawie braterskiego
porozumienia wszystkich
narodów znajdzie swoje
pełne rozwiązanie kwestia pol-
ska i proletariatu polski, wolny
i zjednoczony, weźmie udział
w dalszej walce o urzeczywist-
nienie socjalizmu” — pisał w
wezwanie do członków

Konkurs dla wszystkich • 100 nagród i wyróżnień

• Redakcja „Głosu Wielkopolskiego” • Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Poznaniu • Państwowe Przedsiębiorstwo „Dom Książki” oraz Stowarzyszenie Księgarzy Polskich w Poznaniu

ogłaszają konkurs

Rewolucja Październikowa w literaturze

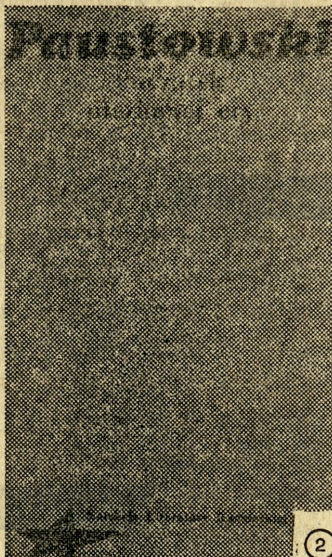
Tradycyjny już na łamach „Głosu” konkurs ma na celu spopularyzowanie literackich i dokumentalnych dzieł dotyczących spraw Rewolucji Październikowej 1917 roku. Pragniemy, by konkurs — organizowany w podobnej jak w latach ubiegłych formie — przybliżył Czytelnikom sprawy historii i współczesności Kraju Rad. Do udziału zapraszamy wszystkich, szczególnie zaś młodzież szkolną.

WARUNKI KONKURSU

Konkurs polega na tym, aby wskazać, z jakich książek wybrano zamieszczone fragmenty tekstów. Teksty oznaczono literami, a obwoluty książek — numerami (na naszej stronie teksty, oczywiście, nie pasują do obwolut przy nich zamieszczonych). Rozwiązanie na kuponie wyciętym z „Głosu” (lub bez kuponu, lecz według podanego na nim wzoru) należy przestać pod adresem redakcji „GŁOS WIELKOPOLSKI”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań, z dopiskiem „KONKURS”. Na rozwiązanie czekamy do 20 listopada 1978 (decyduje termin wpłynięcia korespondencji do redakcji).

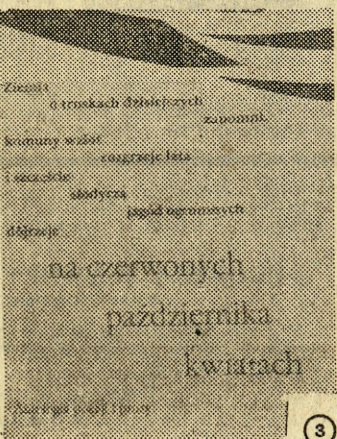
Wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, rozlosowanych zostanie ponad 100 nagród i wyróżnień — cenne wydawnictwa książkowe, albumy.

Przewidziano wyróżnienia dla szkół, których uczniowie najliczniej wezmą udział w konkursie. Prosimy szkoły o nadsyłanie odpowiedzi zbiorowo.



F
Z rejonu Kuźma wracał z
określonym zadaniem: miał do
pilnować, żeby wszyscy, któ-
rzy nie odwieźli zboża w ra-
mach kontyngentu, dostarczyli
je jak najprędzej. Poza tym
miał pogadać z chłopami na ze-
braniu: może ktoś mógłby dać
zboża więcej ponad kontyn-
gent. Chciałby parę pudów.
U bogaczy, jeśli nie dadzą,
trzeba szukać. Ukryte zboże
traktować jako mienie pań-
stwowe.

Zadanie niełatwe. To nie to,
co zwerbować gderliwych chł-
pów do dostaw drzewa dla pań-
stwa albo do budowy szkoły.



Tu szło o zboże. Zboże jest —
ale połowa poukrywana w róż-
nych dziurach, a połowa to
zboże siewne, którego tknąć
nie można. W rejonie jak na-
surowiej polecono: nie wywi-
jać naganem bez powodu, prze-
konywać słowami. Bogaczy,
którzy duszą u siebie zboże, pu-
blicznie potępiać.

E

Wraz z przyjazdem Lenina
do Krakowa także miejscowy
nabrali większego znaczenia. I
tak stopniowo Kraków stał się
centrum dyspozycyjnym partii
 bolszewików. P. Akselrod w li-



ście do A. Martynowa pisał
tak:

Nie wiem czy Lenin chce tyl-
ko być bliżej Rosji o 12 go-
dzin niż „Prawda”, czy też
przeniesienie się jego do Kra-
kowa wywołało zostało inny-
mi względami — tak czy ina-
czej — on i w danym wypad-
ku wykazał więcej rzeczowo-
ści niż nasza kompania (cho-
dzi o mienszewików).

Wiosną 1912 r. aresztowano
prawie wszystkich działaczy
Biura Rosyjskiego. Praca par-
tyjna wymagała szybkiego us-
prawienia — to był także po-
wód przeniesienia się Lenina
z Paryża bliżej rosyjskiej gra-
nicy.

*) Mowa tu o organie I. Tro-
ckiego, ukazującym się w Wied-
niu.

B

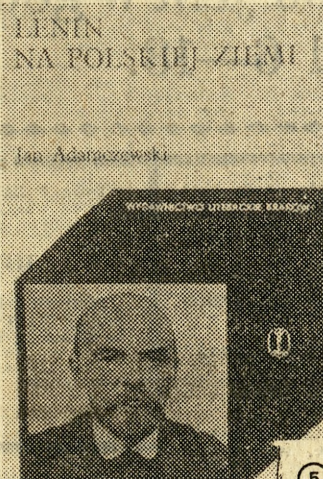
Nad mostkiem kapitańskim
jednego z parowców wytrysnął
do szarego nieba strumień pa-
ry, i rozległ się niski, wibru-
jący gwizdek syreny. Od razu,
pochwyciwszy ten gwizdek,
jęły bućć różnymi głosami
wszystkie pozostałe parowce.
Były to odjezdne, pożegnalne
gwizdki.

Zabrzmiały one jak pienia

załobne po ludziach, którzy
porzucili ojczyznę, wyrzekli
się swojego narodu, rosyjskich
lasów i pól, wiosen i zim,
wspólnych z całym narodem
cierpień i radości, wyrzekli się
tradycji, dawnej i nowej, pro-
miennego geniuszu Puszkina i
Tolstoja, wielkiej synowskiej
miłości do każdej trawki, do
każdej kropli wody, jaka jest
w studniach naszej prostej i
pięknej ziemi.

Kawalerzyści na końcu mo-
ła stali wciąż tak samo nieru-
chomo.

Eskortujący parowce nisz-
czytel dał dwa wystrzały.
Dwa bezużyteczne szrapnele



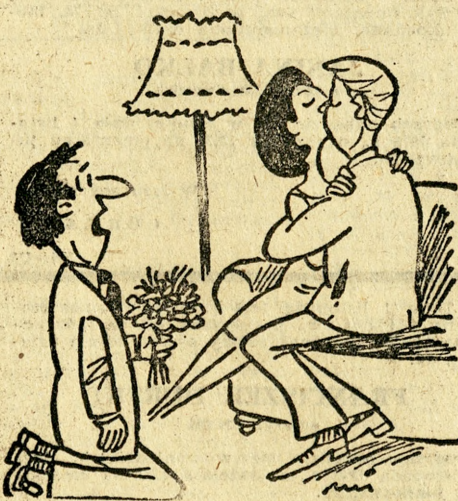
Był wieczór. Po pogrzebie
górnicy szli na szychę. W sz-
wym mroku na zboczach za-
śnieżonej haldy w miejscach
gdzie śnieg stał od żaru, unosi-
ły się opary i płonęły ogniki.
Odblaski ognia krwawo spły-
wały w dół. Było w nich coś
smutnego i wiecznego, co zawa-
żało towarzyszy kopalni. Był
również coś krzepiącego dla
tych, którzy ciemną nocą bli-
dzą po stepie i szukają najkró-
szej drogi do domu.

Kupon konkursu

Obwoluty:	1	2	3	4	5	6
Teksty:						
Imię i nazwisko	.					
Dokładny adres	.					
Szkola	.					

Dżentelmeni zawsze w modzie

Rys. GWIDON MIKLASZEWSKI



— Czy mogę
przyjść kiedy in-
dziej, kiedy pani
nie będzie tak
zajęta, panno
Zosiu?

— Nie wiedzia-
łaś? Karol jest
zawsze dżen-
telmem.



— Pragnąłbym być ojcem
dziecka, którego pani będzie
matką!



— Oczywiście, kochanie, pójdę z tobą aż na koniec świata, ale w tym kierunku...

— To zbrodnia
nosić kapelusz,
gdy ktoś ma tak
piękne włosy
jak ty!



— Proszę mi
wierzyć — gdy-
bym wiedział,
że to jest pani
małżonek, nie
uderzyłbym go,
gdy chciał pa-
nią pocałować...

